Dziś w n-rze; PO NARADZIE PATRZMY NA WSCHÓD

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

10 GR

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX | Wilno, Czwartek 5 Marca 1936 roku | Nr. 63

Z powodu czwartej bolesnej rocznicy śmierci

Ś. P.

X. BISKUPA

WŁADYSŁAWA BANDURSKIEGO

wielkiego patrjoty, niestrudzonego bojownika o wolność narodu i natchnionego kaznodziei, staraniem Komitetu Uwiecznienia Jego Świetlanej pamięci oraz wojska, odbędzie się w dniu 6-go marca 1936 r. o godz. 10 rano w kościele garnizonowym Św. Ignacego uroczyste nabożeństwo żałobne, na które zaprasza przedstawicieli władz, związków, organizacyj i całe społeczeństwo

KOMITET

Rokowania angielsko-egipskie

KAIR. Członek delegacji egipskiej do rokowań z W. Brytanją i przywódca stronnictwa liberalno-konstytucyjnego, Muhamed Machmud Pasza, udzielił korespondentowi P. A. T. w Kairze następujących wyjaśnień:

Delegacja egipska do rokowań z W. Brytanją składa się z 13 członków, z czego 7 przedstawicieli partji nacjonalistycznej „Wafd". Na przewagę wafdystów nalegał przewodniczący tego stronnictwa Nahas pasza. Wśród delegacji panuje całkowita jednomślność. Rokowania toczyć się będą częściowo w Kairze, częściowo w Londynie. W Kairze będziemy dążyli do porozumienia w sprawach garnizonów angielskich w Egipcie i zagadnienia Sudanu. W razie osiągnięcia porozumienia, dalsze rokowania zostaną przeniesione do Londynu. Muhamed Machmud Pasza wyraził się optymistycznie o widokach rokowań, wskazując na porozumienie wśród stronnictw egipskich oraz wielkie znaczenie Egiptu w obecnym momencie politycznym w Afryce i na morzu Śródziemnem.

Książę Sajondżi tworzy nowy rząd w Japonji

Jego poprzednik Ks. Konoe zrzekł się tej misji

ZMIANY NA WYŻSZYCH STANOWISKACH W JAPONJI.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Tokjo, że w wyniku ostatnich narad pomiędzy ks. Saiondzi, ks. Konoe i hr. Kiyoura koła polityczne przewidują wybór ks. Konoe na stanowisko strażnika pieczęci prywatnej na miejsce zabitego admirała Saito. Dymisja premjera admirała Okada jest uważana za nieuniknioną. Wśród licznych kandydatów uchodzi za najpoważniejszego hr. Kiyoura.

Członek najwyższej rady wojennej gen. Hiszi został mianowany generalnym inspektorem wyszkolenia wojskowego na miejsce gen. Watanabe, który został zamordowany 26 lutego.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE REWOLTY TOKIJSKIEJ.

TOKIO. Agencja Domei donosi: Wczoraj zrana odbyło się posiedzenie przybocznej rady cesarskiej w obecności cesarza. Uchwalono utworzenie specjalnego trybunału wojskowego, celem przeprowadzenia dochodzenia w sprawie ostatniego powstania. Wedle oficjalnych doniesień, w powstaniu brało udział ponad 1400 oficerów i szeregowych z 3-go pułku piechoty oraz 7-go pułku artylerji ciężkiej.

KS. KONOE TWORZY NOWY GABINET W JAPONJI.

TOKIO. Agencja Domei donosi: Ks. Saiodzi przybył dziś, w towarzystwie ks. Konoe, do siedziby rządu i zapytał księcia, czy przyjmie stanowisko premjera. Ks. Konoe udał się do pałacu cesarskiego, gdzie cesarz powierzył mu misję tworzenia nowego gabinetu.

ODMOWA KS. KANOE NIE POSIADA PRECEDENSÓW.

TOKIO (Pat). Książę Konoe odmówił tworzenia gabinetu, motywując to złym stanem zdrowia. Tego rodzaju odmowa nie posiada precedensu w historji Japonji.

KS. SAJONDŻI TWORZY RZĄD.

TOKIO. Agencja Domei donosi: Książę Konoe zrzekł się misji tworzenia gabinetu. Cesarz misję tę powierzył księciu Sajondżi. Dotychczasowy minister dworu Yuasa ma zostać strażnikiem pieczęci prywatnej. Na stanowisko ministra dworu wysuwają kandydaturę obecnego ambasadora Japonji w Londynie — Matsudaire.

Włochy wystąpią z Ligi

w razie uchwalenia sankcyj naftowych

PARYŻ. Pertinax w korespondencji w Genewy donosi, że stanowisko Włoch wobec problemu sankcyj naftowych zostało określone przez samego Mussoliniego w czasie rozmowy, odbytej z ambasadorem francuskim w Rzymie, de Chabrun. Mussolini miał oświadczyć, że w razie uchwalenia sankcyj naftowych: 1) Włochy wycofają się z Ligi Narodów, 2) rząd włoski nie wypowie formalnie paktu w Locarno, ale zrezygnuje z zawarcia jakiejkolwiek konwencji militarnej pomiędzy sztabem generalnym francuskim a włoskim, 3) rząd włoski ostatecznie odmówi przygotowanego w Londynie przez konferencję morską traktatu.

Postępy komunistów w Chinach

LONDYN. „Times" donosi z Pekinu o następujących szczegółach ofenzywy komunistów w prowincji Szansi: Około 20 tysięcy komunistów przeszło przez rzekę Yang-Tse i zajęło 7 okręgów w zachodniej części prowincji Szansi, zagrażając miastom Fen-Czou i Taiy-Uan. Konsulowie angielski i amerykański uprzedzili swych obywateli o grożącem niebezpieczeństwie. Rządowe wojska w prowincji Szansi miały ponieść klęskę. W Taiy-Uanie proklamowano stan oblężenia. Donoszą pozatem, że miasto Fen-Czao zostało już zajęte przez komunistów.

Północny front abisyński nie istnieje

RZYM. Komunikat oficjalny Nr. 146. Marszałek Badoglio donosi:

„Bitwa w Tembien była w pełnym toku, kiedy o świcie 29 lutego drugi i czwarty korpus armji włoskiej zaatakowały w prowincji Scire siły rasa Imru, jedyną armję nieprzyjacielską, jeszcze nietkniętą na froncie erytrejskim. Walki trwały do 2 marca. Nieprzyjaciel, zamknięty od północy przez czwarty korpus armji, a od wschodu przez drugi, po zajadłym oporze, poniósłszy wyjątkowe straty, ustąpił. Grupy uciekających skierowały się ku rzece Takazze, bombardowane i ostrzeliwane z karabinów maszynowych przez lotników.

Z chwilą odniesienia zwycięstwa w prowincji Scire, załamał się zupełnie cały abisyński front północny. Z czterech armji abisyńskich, zmobilizowanych przez cesarza Abisynji, pozostały drobne grupy uciekających w kierunku południowym.

OFENZYWA GEN. GRAZIANI NA KOLEJ DO DŻIBUTI.

O froncie południowym urzędowych wiadomości dziś nie było, jednak nieoficjalne źródła włoskie donoszą z włoskiej kwatery głównej, że gen. Graziani rozpoczął nową ofenzywę na froncie południowym. Źródła angielskie dodają, iż gen. Graziani rozpoczął operacje przeciw jedynej nietkniętej armji abisyńskiej rasa Nasibu, kierując atak na pozycje, broniące Dżidżiggi Harraru i kolei Dżibuti — Addis-Abeba.

„TAJEMNICZY" MR. RICKETT POŚREDNIKIEM POMIĘDZY ITALJĄ I ABISYNJĄ.

LONDYN. „Daily Express" zamieszcza sensacyjną wiadomość, że Anglik Ricketi, który w swoim czasie uzyskał słynną koncesję naftową od cesarza Abisynji, udaje się z Rzymu do Abisynji jako pośrednik pomiędzy Mussolinim a Negusem. Według dziennika, Rickett odbył ostatnio długą rozmowę z Mussolinim i przedstawił mu swój plan pokoju. Szef rządu włoskiego rozważyć miał dokładnie propozycje Ricketta i zachęcić go do uzyskania zgody cesarza Abisynji. Obecnie Rickett udaje się z tym dokumentem aeroplanem do Abisynji, aby odszukać Negusa i namówić go do do zgody na rokowania pokojowe na tych warunkach.

USTĘPLIWOŚĆ NEGUSA.

ADDIS-ABEBA. Reuter dowiaduje się, ze źrodeł półoficjalnych, iż cesarz Abisynji prawdopodobnie zgodzi się na rokowania pokojowe w ramach Ligi Narodów i w duchu paktu Ligi.

Zawieszenie wykładów na uniwersytecie w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Wobec dzisiejszych ekscesów, skierowanych przeciwko studentom-żydom na uniwersytecie w Warszawie, rektor zawiesił wykłady aż do odwołania.

KOMUNIKAT

SEKCJI ROBOTNICZEJ STRONNICTWA NARODOWEGO

W niedzielę, dnia 8 marca, o godzinie 12.45, w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowa 1, odbędzie się

Zebranie Członkowskie Sekcji Robotniczej Stronnictwa Narodowego.

(Wstęp tylko za legitymacjami członkowskiemi).

Na którem przemawiać będą na tematy:

1. **MASONERJA A POLSKA** od epoki przedrozbiorowej aż do obecnych czasów — **Waldemar Olszewski.**
2. **CZY WALKA O SKASOWANIE UBOJU RYTUALNEGO — JEST SŁUSZNĄ — Dr. Stanisław Kodź.**
3. **OBECNA MIĘDZYNARODOWA SYTUACJA POLITYCZNA — Piotr Kownacki.**

Prosimy tych kolegów robotników, którzy mają zamiar zapisać się na członków Sekcji Robotniczej Stronnictwa Narodowego, o wcześniejsze zapisywanie się w Sekretarjacie, który jest czynny codziennie od godz. 11 do 3 i od 6 do 7 wieczorem.

ROBOTNICY! Za wzorem narodowej robotniczej Łodzi, zapisujcie się do Sekcji Robotniczej S. N.

Niech żyje narodowo uświadomiony Robotnik Polski!

ZARZĄD SEKCJI ROBOTNICZEJ STRONNICTWA NARODOWEGO.

Ekscesy strajkujących windziarzy w New Jorku

NOWY JORK (Pat). W czwartym dniu strajku windziarzy drapaczy chmur doszło do starcia pomiędzy policją a 5000 strajkującymi, którzy śpiewali pieśni rewolucyjne. W związku z tem aresztowano 75 osób. Na park Avenue odbył się wiec strajkujących. Bambrick, prezes syndykatu windziarzy, portjerów i urzędników gmachów, znajdujących się w handlowej dzielnicy miasta, oświadczył, iż ogłosi strajk powszechny, który sparaliżuje całe miasto, jeżeli właściciele odmówią podpisania kontraktów. Po wiecu doszło do formalnej bitwy pomiędzy strajkującymi a policją, której wreszcie udało się rozproszyć manifestantów. W czasie nocy strajkujący dokonali około 600 napadów. Wiele osób jest rannych. Rząd federalny wysłał Edwarda Mac Grady, zastępcę pani Perkins, sekretarki departamentu pracy, celem przeprowadzenia pośrednictwa pomiędzy pracownikami a pracodawcami. Pierwsze rozmowy nie dały jednak żadnych rezutatów. Według danych policyjnych, około 1300 gmachów jest sparaliżowanych przez strajk. Strajkujący jednak utrzymują, że liczba ta sięga 4 tysięcy.

Adwokaci paryscy ukarani za pobicie Frota

PARYŻ (Pat). W następstwie demonstracyj, skierowanych dn. 7 lutego w Pałacu Sprawiedliwości przeciwko b. ministrowi spraw wewnętrznych Frotowi, Rada Adwokacka udzieliła ostrzeżenia adwokatowi Muratowi, który spoliczkował Frota oraz zawiesiła w czynnościach na przeciąg dni 14 adwokata Calzant, który obrzucił b. ministra obelgami.

„KAZIUK" W WILNIE

W Wilnie niezwykłe ożywienie. Tłumy publiczności na ulicy Mickiewicza, a już koło placu Łukiskiego trudno przejść przez nieustannie płynącą falę tłumów.

Wszyscy śpieszą oglądać tradycyjny kiermasz Św. Kazimierza, zwany obecnie — bardziej regjonalnie — „Kaziukiem", a który, jak zwykle, rozłożył swe obozy na placu Łukiskim.

Nietylko podążają tam wilnianie. Na „Kaziuka" przybyło do Wilna szereg wycieczek z Wileńszczyzny i całej Polski. Liczba przybyłych wynosiła 5 tys. osób.

Pociągi popularne, które w tym celu zostały uruchomione, niestety, przywiozły, w większości, nie tyle turystów — ile żydów - handlarzy, którzy z koszami i walizami zapełniali w ciągu tych paru dni dworzec wileński.

Ci jednak, co naprawdę przyjechali oglądac Wilno — nie ominęli kiermaszu.

Wrażenia przyjezdnych, jakie dawały się słyszeć, ześrodkowywały się jednak nietyle na straganach, ile na... błocie. Bo błoto, w którem tonęły stragany i przechodnie, było naprawdę rzeczą... rejponalną.

Stracił na nim dużo kiermasz. Ale cóż robić? Ani pogoda, ani bruki nie są od wilnian zależne. To też goście chyba Wilnu to wybaczyli i w przerwach od ratowania kaloszy i obuwia obejrzeli „Kaziuka".

Co tam było? Jak zwykle, pełno wyrobów z drzewa, przywożonych na kiermasz z odległych nawet wsi wileńskich — wyrobów naprawdę solidnych, ładnych i tanich.

Dalej tkaniny wileńskie — samodziały i płótna, które miały duży popyt. Wyroby ceramiczne, drobiazgi z drzewa, niektóre b. ładne, zabawki dziecinne itp.

A wśród tego wszystkiego stosy pierników — serc „gorejących" i obwarzanków.

„Dał mi piernik z sercem, ale do mego serca zaglądnąć nie chce" — mówi tłuściutka panienka, z zawieszonym kółkiem obwarzanków na szyi.

„Kaziuk" wieczorem, oświetlony girlandą lampek elektrycznych, pełen ruchu, życia i gwaru — ożywił nasze miasto.

W południe odbył się pochód tradycyjny, który w tym roku wypadł naprawdę imponująco. Poprzedzali go trębacze, jechali rycerze i szlachta, dalej reprezentowane było wojsko, kupiectwo, rzemiosło itp.

Pochód przeszedł ulicami Wielką, Zamkową, Mickiewicza i rozwiązał się na placu Łukiskim. Tłumy publiczności przyglądały się mu z zainteresowaniem.

Szereg wozów został odznaczony przez komisję konkursową Związku Prop. Turystycznej, który pochód „Kaziukowy" organizował.

Otrzymały: Dyplom uznana — wozy T-wa Lniarskiego i Studjum Rolniczego USB.; 1-sze zaszczytne wyróżnienie — Filja Białoruska gimnazjum im. J. Słowackiego; 2-gie zaszczytne wyróżnienie — f-ma „B-cia Jabłkowscy"; 3-cie zaszczytne wyróżnienie — Księgarnia Św. Wojciecha; 4-te zaszczytne wyróżnienie — wóz „grzyby i sielawa trocka".

Pozatem wyróżniono wozy: związku pracowników kożuszkarstwa i garbarstwa instytutu wileńsko-nowogródzkiego, gimnazjum SS. Nazaretanek, klub wióczęgów, urzędu pocztowo - telefonicznego, państwowej średniej szkoły ogrodniczej.

Kiermasz na pl. Łukiskim zwiedziło w ciągu dnia 4 bm. ponad 40.000 osób.

Sądząc z opinji przyjezdnych, można przypuszczać, że kiermasz wypadłby lepiej, gdyby dopisała lepsza organizacja noclegów dla wycieczkowiczów i plac Łukiski zostałby należycie uprzątnięty. Słychać było dużo narzekań na te dolegliwości ze strony przyjezdnych. Natomiast, niewiadomo skąd, rozeszła się pogłoska, szeroko kolportowana, że magistrat miał wyłożyć przejścia płytami betonowemi, leżącemi w wielkich ilościach bezużytecznie na składach miejskich, aby umożliwić zwiedzającym kiermasz przejście względnie suchą nogą. Niestety, spełzło na dobrych zamiarach, jak również jeszcze i za tym razem obietnice przygotowania przez władze miejskie dostatecznej ilości noclegów nie były ziszczone.

Żydzi chcą przysięgać...

Prasa żydowska—pisze „Czas" — pomimo nie przyjęcia delegacji związku rabinów przez premjera Kościałkowskiego, żywi nadzieję, że delegacja taka będzie przyjęta przez P. Prezydenta. W jej skład mają wejść cadycy z Bełza, Sochaczewa i Aleksandrowa oraz siedmiu najwybitniejszych rabinów, których nazwiska nie są jeszcze ustalone.

Głównym celem delegacji ma być złożenie przed Prezydentem uroczystej przysięgi, że projekt posłanki Prystorowej stanowi zamach na jedną z głównych zasad religji żydowskiej. Podobną przysięgę rabini chcieli złożyć przed premjerem Kościałkowskim.

Żargonowy łódzki „Najer Folksblat" rzuca bardzo śmiały projekt pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej, za obrazę religji żydowskiej, tych wszystkich przeciwników uboju rytualnego z posłanką Prystorową na czele, którzy określają ten ubój mianem barbarzyństwa.

Walka o licea

Odbywająca się reforma szkolnictwa średniego przewiduje utworzenie na rok szkolny 1937-38 pierwszych liceów ogólnokształcących. Liczba liceów będzie znacznie mniejsza, aniżeli liczba gimnazjów.

Liczne miasta w Polsce podjęły już starania, aby stać się siedzibą szkół licealnych. Odbywane w poszczególnych miastach zebrania obywatelskie podejmują odnośne uchwały.

„Hajda Trojka" nie może być nagrane

NOWOGRÓDEK. Paryska wyprawa filmowa (Striżewskij, Jean Murat, Mary Glory, Olga Czechowówna i inni), która, celem skomponowania rosyjskiego filmu „Hajda trojka", zjechała do Wilna dla nakręcenia plenerów śniegowych, sądząc, że tu napewno będą jeszcze śniegi i mrozy, chociaż w całej Polsce panuje wiosenna pogoda. Tymczasem i tutaj śnieg prawie zupełnie stopniał i wszelkie projekty wyjazdu w okolice, m. in. do Postaw, na zdjęcia spełzły na niczem.

Ponieważ jednak Nowogródek należy do najbardziej obfitujących w śniegi punktów na ziemi Rzeczypospolitej, przeto przybył tu współpracujący z wymienioną wyprawą polski reżyser filmowy Stanisław Urbanowicz na „wywiad śniegowy". Lecz nawet w Nowogródku panuje pogoda wiosenna i śnieg stopnieje w szybkiem tempie.

Zdaje się, że zdjęcia nie powiodą się, bo niektórzy aktorzy są w bliskich terminach zakontraktowani do innych filmów (Jean Murat od 8 bm.). Wytwórnia ponosi przytem duże straty. Utrzymanie 17 osób ekspedycji, przewóz skomplikowanej aparatury dźwiękowej, wszystko to pociąga za sobą duże wydatki. Warto zaznaczyć, że film krajowy kosztuje przeciętnie zł. 100.000, a na film „Hajda trojka" preliminowano około zł. 700.000.

Smierć z ręki wyrodnej macochy

O zachodzie słońca udał się mieszkaniec wsi Szydłowicze, Grzegorz Raczko, na połów ryby. Na brzegu Szczary wybrał odpowiednie miejsce i już miał zarzucić wędkę, gdy nagle ujrzał wystające z wody chłopięce nogi. Przestraszony, czemprędzej pobiegł do wsi, gdzie powiadomił o topielcu kilku spotkanych na drodze sąsiadów. W pół godziny później wyciągnięto na brzeg zwłoki topielca. Okazał się nim 8-letni Mikołaj Malawko. Wszczęte w sprawie zagadkowej śmierci dochodzenie, doprowadziło do wykrycia mordercy.

Pod zarzutem utopienia swego pasierba aresztowano mieszkankę tejże wsi Annę Malawko. W czasie badania przez sędziego śledczego, wyrodna macocha przyznała się do winy. Zbrodnia miała miejsce w następujących okolicznościach.

Po zamążpójściu za wdowca Antoniego Malawko, Anna M. stała się macochą małego Mikołaja, którego prześladowała przy byle okazji, częstokroć bijąc go do utraty przytomności. Wreszcie, z przyczyn dotychczas nie wyjaśnionych, postanowiła go zgładzić.

W dniu 25 sierpnia r. ub. zepchnęła pasierba do rzeki Szczary na głębokie miejsce, wiedząc, że chłopiec nie umie pływać.

Sąd Okręgowy w Grodnie skazał zbrodniarkę na 8 lat więzienia. W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny zatwierdził ten wyrok w całej rozciągłości. (e)

TEATR „LUTNIA"

„TOSCA", OPERA W 3 AKTACH GIACOMA PUCCINI'EGO.

Przyjazd gości warszawskich do Wilna z „Toscą", właśnie powtarza się corocznie i stał się niemal tradycyjnym.

Mam wątpliwości, czy wybór tej opery, na gościnne występy, jest szczęśliwy.

Skomplikowana faktura partji orkiestrowej „Tosci" wymaga pełnego i sprawnego zespołu orkiestrowego. Takiego zespołu zawsze brak. „Toscę" wystawia się z okiestrą tak zredukowaną, że słuchacz nie może mieć nawet pojęcia o prawdziwem brzmieniu orkiestry puccini'owskiej.

Tak było i teraz. Dyrygent p. Rafał Rubinsztejn, wyduszał, jak mógł, z cienkiego zespołu właściwe tempa i jaką taką zgodność rytmiczną, lecz, oczywiście, w tych warunkach nie mogło być mowy o jakimś polocie interpretatorskim i wydobyciu tego ognia namiętności, który bucha z partytury Pucciniego.

Finał I aktu, po wyrzuceniu „Te Deum" chóru, wypadł więcej niż mizernie, był pełen dziur. Czyż tak trudno było ten sam chór, który śpiewa Kantatę, w II akcie, również umieścić za sceną i „Te Deum" zaśpiewać?

Jedyną chyba racją wystawienia „Tosci" był udział w niej Mossakowskiego, jako Scarpia. Zawsze przyjemnie posłuchać wspaniałego głosu znakomitego śpiewaka, jego muzykalnej, inteligentnej interpretacji. Nie szkodzi nawet i to, że jego Scarpio jest zbyt szlachetny w ruchach i w postawie i wcale nie budzi obrzydzenia, o którem mówią osoby na scenie.

P. Wroński — Cavaradossi, zaprezentował się jako wyraźnie uzdolniony i muzykalny śpiewak. Troszkę jednak nieostrożnie obchodzi się ze swoim głosem. Przydałby się również większy umiar w grze.

P. Ostrowska — jako Tosca, była daleko poniżej poziomu obu wyżej wymienionych wykonawców i zainteresowania swoim występem nie wzbudziła. **S. W.**

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Naogół chmurno i mglisto z większemi rozpogodzeniami, zwłaszcza w dzielnicach południowych.

W dalszym ciągu dość ciepło.

Słabe wiatry z kierunków południowych, w górach halny.

Z MIASTA.

— **Wody na Wilji podnoszą się.** W dniu 4 bm. poziom wody na Wilji podniósł się o około 30 cm. Równocześnie ukazała się kra — oznaka ruszania lodów w górnym biegu Wilji.

— **Tajne rzeźnie w Wilnie.** Ilość tajnych rzeźni w Wilnie znacznie zmniejszyła się. Świadczy to przedewszystkiem o energicznej akcji kontrolnej służby miejskiej. W ub. miesiącu ujawniono 13 tajnych rzeźni, przyczem zakwestjonowano około 400 kg. nieostemplowanego mięsa. 22 osoby, trudniące się nielegalnym ubojem bydła, pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej. (h)

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Zamknięcie zauł. Śniegowego.** Na ostatniem posiedzeniu Magistratu uchwalono skasowanie wąskiego zaułka w dzielnicy ulicy Śniegowej, na Nowym Świecie.

— **Nowe studnie artezyjskie.** Celem zapewnienia miastu stałego dopływu wody przy zwiększającej się konsumpcji, Wydział Kanalizacyjny i Wodociągów corocznie wierci jedną studnię artezyjską. W r. b. również będzie wywiercona jedna studnia na terenie ogrodu po-Bernardyńskiego, a ponadto jedna z dawnych studni ulegnie renowacji.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Zebranie Stowarzyszenia Lekarzy Polaków w Wilnie** odbędzie się w lokalu Izby Lekarskiej w piątek, dn. 6 b. m., o godz. 20-ej z odczytem d-ra J. Bohuszewicza p. t. „Ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa (Kasy Chorych), ich stan obecny i drogi reformy". Zarząd i Rada St-nia proszą o przybycie wszystkich lekarzy - Polaków oraz wprowadzonych przez nich gości.

ODCZYTY.

— **Odczyt o Św. Kazimierzu.** We czwartek, dnia 5 marca b. r., o godzinie 7 m. 30 wieczorem, p. Mag. Bogumił Zwolski, asystent historji U.S.B. wygłosi w sali Chrz. Uniw. Rob., przy ul. Metropolitalnej Nr. 1, odczyt o świętym Kazimierzu. — Wstęp wolny.

— **Alkoholizm jako choroba woli.** W niedzielę, dnia 8 marca r.b., o godzinie 17-ej, przy ul. Metropolitalnej Nr. 1, staraniem Chrz. Uniw. Rob. odbędzie się odczyt p. d-ra A. Rychtera p. t. „Alkoholizm jako choroba woli" — poczem Sekcja Teatralna Ch. U. R. odegra sztukę w 3-ch aktach p. t. „Wszystko wolno". — Wstęp wolny.

RÓŻNE.

— **Wznowienie komunikacji autobusowej.** Od dnia dzisiejszego została uruchomiona komunikacja z Trokami. Drogę udało się oczyścić wielkim nakładem pracy i dość dużym kosztem. Obecnie podjęte są prace nad oczyszczeniem dróg na Grodno, Mejszagołę, Podbrzezie, Michaliszki i Świr. Śniegu na drogach jest bardzo dużo. Przy oczyszczaniu dróg odrzucony śnieg tworzy nasypy dochodzące do 2,5 m. wysokości. Mimo trudności, związane z tą pracą, prawdopodobnie już wkrótce komunikacja w tych kierunkach będzie umożliwiona.

PO STRAJKU NA NAROCZU
Pewnieś różne jadł frykasy,
Marcepany, ananasy...
Lecz nad wszystko jest potrawa
Z ryby, co się zwie sielawa

MIESIĘCZNE ZEBRANIE N.O.K.

W dn. 2 b. m. odbyło się zebranie N.O.K., na którem wygłoszony został referat przedstawiciela Towarzystwa dla walki z alkoholizmem „Mens", przybyłego z Warszawy w związku z „Tygodniem trzeźwości". Na drugim punkcie porządku dziennego p. Łaszkiewiczowa (akademiczka) zaznajomiła zebrane członkinie o organizacjach i pracach młodzieży U.S.B., prowadzonych na terenie Wilna i prowincji. W związku z tym referatem, zebranie zdecydowało przyjść z pomocą młodzieży wileńskiep w projektowanej pielgrzymce do Częstochowy w dn. 17. III., dokąd ze ślubowaniem wyjeżdża młodzież ze wszystkich ośrodków uniwersyteckich.

Na zakończenie, jak zwykle, zdała sprawę z polityki bieżącej p. prof. Otrębska.

PORADNIA BUDOWLANA INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO
WILNO, ŚW. FILIPA 1
TELEFON 20-25
GODZ. 5-8 PO POŁ.

Unieruchomienie fabryki dykt w Połowiu

POSTAWY. Znajdująca się w Połowiu fabryka dykty pod firmą „Dykto - Belmont" z powodu zepsucia się prasy do krajania oraz trudnej sytuacji finansowej została unieruchomiona. Fabryka zatrudniała 120 robotników, którzy zostali obecnie bez pracy. W związku z unieruchomieniem, zarząd fabryki wypłacił należność robotnikom tylko przyjezdnym, robotnikom zaś miejscowym firma zalega z wypłatą zarobków za czas od 2 do 6 tygodni i należność tę ma uregulować w ciągu przyszłego tygodnia. Na miejscu panuje spokój. Wedle przypuszczeń, praca zostanie wznowiona nie wcześniej niż za 4 tygodnie.

Śmierć spowodowana pijaństwem

W drodze z Postaw zmarł nagle jadący furmanką 47-letni Mikołaj Kościukiewicz, mieszkaniec wsi Puhacze, gminy żeśniańskiej. Śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego spożycia alkoholu.

Promocja nowego doktora H. C. na U. S. B.

W dniu 4 bm. w auli kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego odbyła się uroczystość wręczenia profesorowi Kazimierzowi Sławińskiemu dyplomu doktora honoris causa, nadanego mu za zasługi naukowe i organizacyjne przez Wydział Matematyczno - Przyrodniczy Uniwersytetu Stefana Batorego i Senat.

Podczas uroczystości przemawiali: J. M. rektor USB Witold Staniewicz, dziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego prof. dr. Edward Bekier, oraz: w imieniu Politechniki Waszawskiej — dziekan Wydziału Chemicznego prof. dr. Józef Zawadzki, w imieniu Ogólno-Polskiego Towarzystwa Chemicznego — prof. Ludwik Szperl, w imieniu b. uczniów — dziekan Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu w Warszawie dr. Osman Achmatowicz i w imieniu studentów — prezes Koła Chemików.

Chór akademicki odśpiewał „Gaude Mater Poloniae" i „Gaudeamus igitur".

Przy grypie, zapaleniu oskrzeli, zapaleniu migdałków katarze szczytów płuc, zakatarzeniu nosa, gardzieli i krtani, chorobach usznych i ocznych pamiętać należy, aby żołądek i kiszki były dokładnie przeczyszczone przez użycie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.** Zal. przez lek.

Historja samorządu m. Wilna

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu uchwalono poprzeć finansowo zaprojektowane przez p. Wacława Studnickiego, dyrektora Archiwum Państwowego w Wilnie, opracowanie historji samorządu m. Wilna. P. Studnicki, znawca i wielbiciel przeszłości naszego miasta, były Archiwarjusz Miejski, jest niewątpliwie osobą w tym wypadku najzupełniej powołaną. Miejmy więc nadzieję, że niezadługo ukaże się na półkach księgarskich dzieło, które w tym zakresie wypełni dotkliwą lukę.

Kronika telegraficzna

* **Stan wody na Wiśle** 4 m. 12 cm. Woda przelewa się przez brzegi i nie sięga wałów. Niebezpieczeństwa powodzi niema.

* **Za zniesieniem uboju rytualnego.** W różnych miejscowościach wojew. krakowskiego na zebraniach towarzystw i organizacyj zapadają jednomyślne uchwały.

* **Strajk włókniarzy w łódzkim okręgu** przemysłowym nieznacznie rozszerzył się.

** **Min. Eden** wyjechał z Genewy. Dziś przybędzie do Londynu, gdzie odbędzie ważne narady z innymi członkami rządu.

** Ateńska agencja zaprzecza pogłosce, jakoby **król Jerzy rozpatrywał możliwość opuszczenia Grecji.** Wiadomość ta jest całkowicie zmyślona.

* **Ks. prałat Trzeciak został powołany** przez komisję admin. - samorz. Sejmu jako rzeczoznawca dla wypowiedzenia swej opinji w sprawie uboju rytualnego z punktu widzenia gospodarczego, humanitarnego oraz wyznania rzymsko-katolickiego.

* **Wczoraj opuścił** Warszawę dotychczasowy poseł bułgarski w Warszawie Sawa Kirow.

** **W Sowietach wydano dekret,** na mocy którego cała ludność rolnicza ZSRR męska od lat 18 do 45 i żeńska od lat 18 do 40 obowiązana jest do bezpłatnej 6-dniowej pracy rocznie przy budowie i konserwacji dróg na terenie całego kraju.

** **Angielski budżet marynarki** na rok 1936 wynosi 69.930 tys. funt. szterlingów, co oznacza zwiększenie o 9.880 tys. w porównaniu z r. 1935.

* **Marszałek Sejmu Car** zwołał na dzień 6 marca o godz. 16-ej plenarne posiedzenie Sejmu.

PO NARADZIE

Zwołana przez rząd narada gospodarcza dobiegła końca.

Nikt dobrze nie wie, w jakim celu została ona zwołana i o ile prace jej wpłyną na politykę ekonomiczną naszego państwa. Niemniej jednak, na posiedzeniach plenarnych i na obradach w komisjach mówiono bardzo wiele i usiłowano z różnych punktów widzenia, nie zawsze zresztą istotnych, oświetlić położenie gospodarcze kraju.

W szerszych kołach społeczeństwa narada nie wywołała większego zainteresowania. Nie obudziła wiary, że jej wyniki będą miały głębsze i trwalsze znaczenie dla naszego życia gospodarczego, że wpłyną na znaczniejszą poprawę ciężkiej doli olbrzymiej części naszej ludności. Społeczeństwo polskie oddawna już sobie uświadomiło, że żadna, pomyślana w szerszym stylu, reforma gospodarcza, nie da się uskutecznić, dopóki nie poprzedzą jej głębsze reformy polityczne, kierujące politykę państwa na nowe tory.

W tem przekonaniu szerokich kół społeczeństwa jest wiele słuszności. Życie gospodarcze wiąże się ściśle z życiem politycznem; u nas zaś, w okresie ostatnich lat dziesięciu, związek ten jest szczególnie widoczny. Dlatego też narada gospodarcza, którą rząd zwołał prawdopodobnie ze względu na specyficzną pozycję, jaką się cieszy obecny sejm w społeczeństwie, pozostała do końca dla tego społeczeństwa zjawiskiem dalekiem i obcem.

Premjer Kościałkowski, zamykając naradę gospodarczą, między innemi powiedział:

„Obecnie przejawia się zdrowa tendencja do otwarcia nowego rachunku życia, życia niepozbawionego trudności i oporów, ale opartego o świadomość, że skutków kryzysu przeczekać nie można i nie należy, a poprawa sytuacji zależeć będzie przedewszystkiem od naszej własnej pracy, uwzględniającej równocześnie istotne potrzeby wszystkich zainteresowań społecznych".

Jeśli słowa te odnoszą się do rządu, a tak je chyba trzeba rozumieć, to należy się cieszyć ,że nareszcie, po tylu latach gniotącego nas kryzysu, w sferach miarodajnych dojrzała „świadomość, że skutków kryzysu przeczekać nie można i nie należy". Inne narody i ich rządy oddawna zrozumiały tę oczywistą prawdę, oddawna jęły się twórczej pracy i w dużym stopniu opanowały już skutki kryzysu gospodarczego.

I u nas społeczeństwo wiedziało o tem oddawna, że kryzys należy nie przeczekać, ale zwalczać. Dawało i daje ono wciąż wyraz swojemu pragnieniu czynnego przeciwstawienia się następstwom kryzysu. Niestety, stała temu na przeszkodzie nasza urzędowa polityka, skłaniająca się raczej ku tezie „przeczekania" i ujmująca równocześnie słabnące życie gospodarcze w coraz mocniejszy uścisk etatyzmu i fiskalizmu.

Pragnąc skutecznie walczyć z kryzysem i pokonać trudności gospodarcze, trzeba przedewszystkiem zmienić zasadniczo naszą politykę państwową. Państwo nasze musi ograniczyć swoje funkcje, zmniejszyć ciężary, nakładane na obywateli, powstrzymać groźny proces biurokratyzacji, umożliwić społeczeństwu bujną twórczość gospodarczą. Twórczość ta nie powinna być hamowana względami przejściowemi polityki bieżącej, ale silnie ujęta w karby interesu narodowego i podporządkowana jedynie trwałym celom gospodarczego bytu narodu.

Narada gospodarcza nie uwypukliła należycie doniosłych zagadnień społecznych, jakie wiążą się bezpośrednio z naszem położeniem gospodarczem. Nie podniosła i nie oceniła należycie klęski bezrobocia, w szczególności bezrobocia ludności wiejskiej, będącego następstwem ogromnego przeludnienia naszej wsi. To bezrobocie, mające główne swe źródło w wadach naszej struktury społecznej, może być skutecznie i trwale zwalczone jedynie w drodze kolonizacji wewnętrznej. Kolonizacji naszego wschodu oraz i nadewszystko kolonizacji naszych miast i miasteczek. Wiąże się to ściśle z naszą polityką narodowościową, przedewszystkiem zaś z polityką rządu w kwestji żydowskiej, która wypływa z zasad konstytucji kwietniowej i z całokształtu urzędowej ideologji.

Zarówno narada gospodarcza nie dała wyrazu tym doniosłym zagadnieniom, ciążącym nad naszem życiem ekonomicznem, jak i w przemówieniu premjera nie znalazły one żadnego odbicia. Nie jest to, rzecz prosta, przypadek. Płynie to z określonych pojęć i poglądów na całość zagadnień naszej polityki wewnętrznej, poglądów ustalonych w kołach oficjalnych i nie obcych większości uczestników narady gospodarczej.

W tem właśnie kryje się największa rozbieżność pomiędzy odbytą naradą gospodarczą a szerokim ogółem polskim.

Polska i Belgja

Około wyjazdu polskiego ministra spraw zagranicznych do Belgji krąży już cały szereg różnych przypuszczeń i wiadomości. Ani prawdziwości ich ocenić, ani też nic do nich dorzucić nie potrafimy, bo — jak zwykle — nic nie wiemy ani o powodach, ani też o celach podróży. A zresztą wydaje się nam, że opinja publiczna, nietylko u nas, lecz i w innych krajach europejskich, przypisuje zbyt wiele znaczenia modnej dziś turystyce dyplomatycznej. Jeżdżą ministrowie współcześni do Genewy i po stolicach europejskich, często bardzo nic przy tej okazji poważnego nie załatwiają, a dzienniki i publiczność je czytająca snują różne przypuszczenia i idą plotki po świecie całym...

Dawniej było to wszystko robione prościej i lepiej — ministrowie pracowali na miejscu, a do załatwiania spraw z rządami innych państw mieli swych przedstawicieli, fachowych dyplomatów. Dziś właściwie często nie wiadomo poco istnieją placówki dyplomatyczne, skoro sami ministrowie załatwiają rzeczy najważniejsze...

Podróż polskiego ministra do Brukselli przypomina opinji naszej o tem, jak wiele węzłów politycznych łączy dwa kraje — Polskę i Belgję. Dość przypomnieć, ile decydujących bitew odbyło się na ziemiach polskiej i belgijskiej. Geografja zrobiła z tych dwóch terytorjów węzłowe punkty w dziejach. Tak było w przeszłości, tak — zdaje się — będzie w przyszłości. To też narzuca się wprost wniosek, że kierownicy polityki polskiej i belgijskiej w ścisłem być winni porozumieniu. Aż dziw, że w ciągu kilkunastu lat powojennych tak mało w tym kierunku zrobiono!

Belgja jest krajem małym, jak się mówi w Genewie, krajem o interesach ograniczonych; lecz wystarczy przypomnieć sobie jej rolę w czasie wojny, w czasie konferencji pokojowej i po wojnie, by się przekonać, że zaważyła ona na biegu wydarzeń.

Polska ma wszelkie dane na to, by się stać wielkiem mocarstwem, lecz za takie nie jest jeszcze uznana. I Polska i Belgja ponoszą i ponosić będą skutki polityki wielkich mocarstw w znacznie większym stopniu, niż jakiekolwiek inne „małe" państwo w Europie. Wypada im więc interesować się żywo tem, co się na terenie międzynarodowym dzieje. Zwłaszcza w chwili obecnej, gdy tyle jest zamętu w stosunkach międzynarodowych, gdy w głowach niektórych polityków państw zachodnich rodzą się fantastyczne pomysły i nierealne plany, gdy próbuje się gruntownie zmienić dotychczasowy układ stosunków, gdy mówiąc nieustannie o pokoju, robi się rzeczy, które prostą drogą prowadzą do wojny.

Nic prostszego i naturalniejszego, jak współdziałanie w takiej chwili dwóch takich państw, jak Polska i Belgja. Za tem współdziałaniem przemawia nietylko wspólność interesów, lecz także tradycja dobrych stosunków w przeszłości, od zarania istnienia Belgji niepodległej. Wszak wybuch wojny polsko - rosyjskiej w roku 1830 powstrzymał wyprawę rosyjską na zachód i umożliwił powstanie Belgji niepodległej. Pamiętamy też, że wyżsi wojskowi polscy odegrali wybitną rolę przy formowaniu armji belgijskiej...

Wspomnienia podobne snućby można długo. Łączą się one w harmonijną całość ze wspólnością aktualnych interesów politycznych. Dlatego powtarzamy raz jeszcze — nic prostszego i naturalniejszego, jak współdziałanie polityczne Polski i Belgji.

S. K.

Minister oświaty stał się katolikiem

Wyznania nawróconego ministra Holandji

Kiedy b. holenderski minister oświaty H. P. Marchant publicznie oświadczył, że przystąpił do Kościoła katolickiego i w związku z tem zrzekł się kierownictwa reprezentowanej przez siebie partji, a portfel ministra oddał w ręce królowej, dla wielu, nawet najbliższych jego przyjaciół, krok ten był tak niezrozumiały, że dłuższy czas uważano go za plotkę. Nie rozumiano decyzji Marchanta przedewszystkiem dlatego, że jest on typowym intelektualistą, mózgowcem, którego nie posądzano o akty mające swe źródło,jak się powszechnie sądzi, w uczuciach serca, a nie w rozumie. Tymczasem rzecz miała się właśnie odwrotnie. Jak wyjaśnia sam Marchant w niedawno opublikowanej niezmiernie ciekawej książce: „Jak do tego doszedłem" (Hoe kwam ik er toe?, wyd. Neulings Uitgevers Mij., s. Bosch), drogą która go zawiodła do katolicyzmu, był przedewszystkiem rozum.

Nie czemu innemu lecz rozumowi zawdzięcza Marchant, że nigdy nie był agnostykiem i człowiekiem niewierzącym. **„Niewierzącym — pisze — można być tylko wtedy, gdy nie korzysta się w pełni ze swych sił intelektualnych, gdy unika się myślenia o rzeczach, o których mózgiem naszym myśleć przecież możemy".** Matka nauczyła go modlić się, a z tem przyszło odczucie i zrozumienie zależności od „Najwyższej, godnej uwielbienia Mocy".

Niekatolickim sferom Holandji — twierdzi Marchant — przyznać można stateczność, życzliwość, rozsądek i bystrość, brak im jednak zupełnie pojęcia, czem jest i na czem polega katolicyzm. „Tylko nieświadomością,— dodaje — usprawiedliwić można uprzedzenia do Kościoła katolickiego". Zapewne, niektórzy z naszych teologów (protestanckich), przemawiają częstokroć bardzo pięknie, „ale to nie to, co mówi Ewangelja, w każdym razie Ewangelja przemawia znacznie piękniej".

Stykając się w ciągu wielu lat swej działalności politycznej z bardzo wielu katolikami, Marchant przekonał się, że istnieje między ich i jego poglądami znaczne pokrewieństwo duchowe, przedewszystkiem zaś szczególnie imponowało mu, jako politykowi, silnie w nich rozwinięte poczucie dyscypliny. Tej cechy nie dostrzegał natomiast Marchant w protestantyźmie, ściślej luteraniźmie holenderskim. **Luter, według Marchanta, nie był reformatorem, lecz zwykłym radykalnym rewolucjonistą, i co dla Marchanta bardziej jeszcze obciążające, wypowiadał wojnę nie tylko filozofji, lecz samemu rozsądkowi.**

Książka Marchanta nie jest ani apologją, ani nawet autobiografią w zwykłem tego słowa znaczeniu, zawiera natomiast wiele cennych uwag nawet na tak trudne tematy, jak moralność i wiara, kapłaństwo, spowiedź, władza Kościoła, cześć dla N.Marji Panny, Krzyża i t. p., z których widać, że autor wiele czytał, jeszcze więcej przemyślał i dużo ma do powiedzenia.

Co się tyczy skierowanych przeciw niemu po nawróceniu oskarżeń, Marchant rozprawia się z niemi krótko, pisząc: „Wyrokowanie przez sędziów nieświadomych jest bez znaczenia".

(KAP)

Ks. prał. Trzeciak jako rzeczoznawca

w sprawie uboju rytualnego

Na wtorkowem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej (przed podjęciem dalszej dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy dyscyplinarnej pracowników samorządowych) —przewodniczący pos. Duch zawiadomił, że zaprosił ks. prał. Trzeciaka na drugiego (obok rabina Rubinsteina) rzeczoznawcę w sprawie uboju rytualnego.

Poseł żydowski, dr. Somerstein, protestował przeciw temu zaproszeniu, utrzymując, że tylko duchowny danego wyznania jest uprawniony do stwierdzenia i oświetlenia tego przepisu. Oświadczenie to wciągnięto do protokułu.

Wniosek posł. Prystorowej ma być rozpatrywany w komisji w najbliższych dniach (w czwartek lub w piątek).

—o—

PRZY HEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE, GUZY)
CZOPKI i MAŚĆ
„VARICOL"
GĄSECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

GARGOYLE Mobiloil
w 1-litrowych blaszankach
obecnie również
GARGOYLE Mobiloil "BB"
Vacuum Oil Company
Nowa 1-litrowa blaszanka stożkowa umożliwia właścicielowi pojazdu mechanicznego nabycie także małej ilości GARGOYLE MOBILOIL w oryginalnem opakowaniu. Jest ona zaplombowana, co daje gwarancję otrzymania oryginalnego i absolutnie czystego Gargoyle Mobiloil.
GARGOYLE Mobiloil
VACUUM OIL COMPANY S. A.

Przegląd prasy

CZY ODNOWIĆ KONWENCJĘ GENEWSKĄ?

„Polonja" katowicka zwraca uwagę na propagandę, jaką prowadzi prasa niemiecka za odnowieniem t. zw. Konwencji Genewskiej. Konwencja ta, stwarzająca wyjątkowy stan prawny na dawnym terenie plebiscytowym i podpisana dnia 15 maja 1922 r., wygasa w połowie roku przyszłego. W maju 1937 r. wygasną zatem wyjątkowe postanowienia prawne na terenie obydwu Śląsków, polskiego i niemieckiego i skończy swą działalność Komisja Mieszana, przeznaczona do czuwania nad stosowaniem postanowień umowy. Otóż „Leipziger Neueste Nachrichten" wyrażają obawę, że z wygaśnięciem Konwencji Genewskiej „kultura niemiecka na dzisiejszym Śląsku polskim jeszcze bardziej straci kontakt z macierzą".

„Dla nikogo już dzisiaj nie ulega wątpliwości — pisze z tej racji „Polonja" — że Trzecia Rzesza traktuje *wszystkie mniejszości w całej Europie jako awangardę niemieckiego imperjalizmu*, że Polska, a w szczególności Górny Śląsk nie jest pod tym względem żadnym wyjątkiem, świadczą o tem bez najmniejszej wątpliwości ostatnie wypadki, o których wspomnieliśmy na wstępie.

„Duchowy" kontakt Niemców zagranicznych z Rzeszą jest dzisiaj równoznaczny z hitleryzowaniem ludności niemieckiej i poddaniem jej dyscyplinie organizacyjnej, *kierowanej z zagranicy i w interesie obcego mocarstwa*. Pojęcie hitlerowskiej wspólnoty narodowej ma w państwie totalnem znaczenie bynajmniej nie kulturalne, lecz przedewszystkiem *polityczne* i jego rozciągnięcie na obywateli obcego państwa nie da się pogodzić z elementarnemi obowiązkami lojalności państwowej".

Czy jednak przez nieodnowienie konwencji, mniejszość polska na Śląsku niemieckim nie poniesie szkody? „Polonia" sądzi, że:

„Konwencja Genewska spełniła swe zadanie, lepiej w stosunku do mniejszości niemieckiej w Polsce, o wiele gorzej wobec mniejszości polskiej na niemieckim Śląsku. Jest w tem niewątpliwie dużo naszej winy, ale tyloletnie doświadczenie w stosunkach z Niemcami mówi nam, że *skuteczność środków prawnych w obronie uzasadnionych praw mniejszości polskiej w Niemczech jest bardzo niewielka*. To też przedłużenie ważności Konwencji Genewskiej może leżeć wyłącznie w interesie Niemiec, dla nas zaś przedstawia poważne niebezpieczeństwo".

Sprawa ta wymaga gruntownej dyskusji. Właśnie dlatego, że Niemcom bardzo zależy na odnowieniu Konwencji, możnaby od nich uzyskać lepszą i skuteczniejszą ochronę praw narodowych (zwłaszcza w zakresie szkolnictwa) naszej ludności na Śląsku Opolskim. Ta nowa konwencja, lepiej zredagowana niż obecna, mogłaby nawet rozciągnąć się na całą ludność polską w Niemczech.

Sprawa — powtarzamy — wymaga dyskusji. Wstrzymujemy się narazie od wypowiadania własnej opinji.

„LEGJON MŁODYCH" NA LEWICY

„Legjon Młodych" doszedł do kresu swej drogi: znalazł się na lewicy. „Goniec Warszawski" ogłasza uchwałę jego Rady Naczelnej, w której m. in. czytamy:

„Obecna sytuacja polityczna Polski, wytworzona przez b. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem nie wytrzymuje egzaminu życiowego, wobec czego zasługuje na najostrzejsze potępienie.

Legjon Młodych, Związek pracy dla państwa, podejmuje działalność polityczną i we wszystkich objawach życia politycznego zabiera głos, rzeczowo i otwarcie wypowiadając swoje poglądy oraz wskazuje rozwiązanie zgodne z kierunkiem ideowo politycznego ruchu młodolegjonowego.

„Legjon Młodych znajduje się w obozie społecznej lewicy polskiej i apeluje do konsolidacji młodego polskiego świata pracy".

Uchwała powyższa oznacza właściwie zamianę „Legjonu Młodych" na osobną lewicową partję polityczną.

Pp. Sławek i Jędrzejewicz doczekali się pociechy ze swych pupilów.

„SEJM... MOŻE SIĘ POPRAWI"

Ani jedno pismo nie zamieściło przychylnej oceny sesji budżetowej Sejmu. „Czas" usprawiedliwia posłów: „Sejm jest młody, może się poprawi". Ten młody sejm nie spisał się wcale.

„Rezolucje uchwalone przez Sejm dotyczą spraw drugorzędnych. Nie *widać w nich szerszego programu, oparcia o jakiś sprecyzowany pogląd na sprawy gospodarki państwowej*. Tak, jak nie zdobył się Sejm na własne oblicze w kwestji swych uprawnień budżetowych, tak nie wytworzył również jakichś ośrodków, któreby sprecyzowały taki czy inny program, któreby były w stanie nadawać gospodarce państwowej jakiś określony kierunek, któreby wiązały logicznie poszczególne dezyderaty.

Dyskusja budżetowa w sejmie była blada. Nie obfitowała ani w namiętne polemiki, ani w wystąpienia, któreby głębiej poruszały opinję. Pod koniec dyskusji ożywienie przyniosły polemiki posłów Miedzińskiego z Wierzbickim. Niestety przyniosły one tylko popis krasomówstwa i dowcipu. Głębszego ujęcia spraw budżetowych nie ujrzeliśmy w wystąpieniach nawet tych doświadczonych parlamentarzystów".

Rozumowanie, jakie z tej oceny przebija, jest niezrozumiałe. Czyż można się było spodziewać innego poziomu dyskusji i innego jej wyniku?

Czwartki Akademickie

Praca Sekcji Akademickiej Stronnictwa Narodowego w Warszawie nie ogranicza się jedynie do wysiłków o charakterze organizacyjnym czy propagandowym. Liczne kluby dyskusyjne, zjazdy i kursy ideowe Młodych stanowią dzisiaj ośrodki myśli politycznej, mogące się już pochwalić poważnemi wynikami. Kwestje światopoglądu, przebudowy psychiki, zmiany ustroju politycznego i gospodarczego, wreszcie sprawy kulturalne — oto koło zainteresowań młodego pokolenia stanowiącego w całości bez reszty pierwsze szeregi Obozu Narodowego.

W trakcie pracy o charakterze intelektualnym powstała myśl, szczęśliwa, jak się okazało myśl dzielenia się wynikami nie tylko z szerszem kołem młodzieży, ale również ze wszystkimi, z tymi, których postawa narastających pokoleń obchodzi przedewszystkiem. I tak postanowiono na t. zw. już popularnie „czwartkach akademickich" podejmować dyskusję z szerszem gronem słuchaczy.

Od roku już trwa ta wymiana myśli z najlepszemi wynikami i ogólnem zadowoleniem. Ostatnio sala zebrań w Alejach Jerozolimskich 17, nie mogła już pomieścić gości — Sekcja Akademicka S. N. postanowiła więc przenieść miejsce zebrań na ulicę Złotą 30 m. 37, przyczem zaznaczyć należy, iż godzina pozostała bez zmiany — ósma wieczorem. Przeniesienie miejsca „Czwartków Akademickich" okazało się koniecznością. Ostatni np. odczyt kol. Tadeusza Bieleckiego wice-prezesa Zarządu Głównego S. N. zgromadził ponad 300 osób. Mimo obszernej sali — słuchacze musieli stać na korytarzu.. Niechaj to jednak nikogo na przyszłość nie przeraża. Dla punktualnych miejsce się zawsze znajdzie.

Nie będziemy wyliczali treści, czy nawet tytułów wygłoszonych prelekcyj — za wiele byśmy bowiem miejsca w „Dzienniku" zabrali. Przytoczymy jednak listę kolegów, którzy dotychczas zabierali na „Czwartkach swój głos: **Jan Bajkowski, Tadeusz Bielecki, Adam Doboszyński, Karol Stefan Frycz, Jędrzej Giertych, Jan Gralewski, Wacław Grymowski, Kazimierz Hałaburda, Jan Matłachowski, Andrzej Mikułowski, Kazimierz Marjan Morawski, Leon Najmrodzki, Stefan Niebudek, Witold Nowosad, Zygmunt Przygodzki, Janusz Rabski, Jan Rembieliński** oraz **Stefan Sacha.**

Same powyższe nazwiska świadczą o bogactwie poruszanych tematów.

Bieżący „Czwartek Akademicki" (dnia 5 b. m.) wypełni odczyt kol. red. **Kazimierza Hałaburdy,** przedstawiciela narodowej Łodzi, jednego z najświetniejszych publicystów i mówców młodego pokolenia. Tytuł prelekcji: **„Owocująca demokracja".**

Hałaburda, autor słynnego wiersza o „Dobrych chłopcach" najbardziej chyba oddającego ambicję narastających pokoleń, wywodzi się ze środowiska wileńskiego, któremu kiedyś przodował zarówno jeśli idzie o zainteresowania lite.ackie, jak i pracę organizacyjną w ramach Obozu Wielkiej Polski. Od dwóch lat pełnych dynamiki ruchu narodowego przebywa w Łodzi, zżył się z nią, stając się człowiekiem skupiającym wokół siebie koło ludzi pracujących nad pogłębianiem myśli, z którego wywodzi się m. in. i Konstanty Dobrzyński, autor „Czarnej Poezji".

Kierownictwo Sekcji Akademickiej Stronnictwa Narodowego, przypomina, iż wstęp na salę mają nietylko akademicy, ale wszyscy członkowie Stronnictwa, oraz zaproszeni goście. Zaproszenia wydaje Sekcja Akademicka S. N. w czwartki od godz. 13 — 15 (Aleje Jerozolimskie 17 m. 5).

A więc wszyscy 5-go marca o godzinie 20-ej na odczyt kol. K. Hałaburdy! Przypominamy adres: Złota 30 m. 37 II-ga brama.

Przy SWĘDZENIU CIAŁA i wszelkich wyrzutach skórnych stosuje się KREM **„LAIN-AGE"** kosmetyk usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.

Z ekranów stołecznych

„MAZUR" W KINIE FILHARMONJA"

Znakomity film produkcji niemieckiej z Polą Negri w roli głównej. Ma tę rzadką zaletę, że akcja opiera się o prawdę psychologiczną, o konflikt istotnie tragiczny. Jest przytem skomponowany w sposób niebanalny. Pola Negri zjawia się dopiero po pewnym czasie i widz do końca nie wie jaki jest jej istotny związek z osobą, która w pierwszej części filmu zdawała się być jego bohaterką i dzięki temu uwaga widza jest w ciągłem napięciu, która przytem wzrasta coraz bardziej, aby wreszcie w zakończeniu dojść do zenitu. Gra Poli Negri, dawno u nas niewidzianej, miłe nam rodaczki, jeszcze raz potwierdza jej sławę jako znakomitej tragiczki. Dzięki niej konflikt, będący węzłem akcji nabiera istotnie dużego ciężaru gatunkowego. Młoda gwiazda, która kreuje drugą rolę po Poli Negri dobrze jej sekunduje — jeśli tedy chodzi o grę aktorów to mamy tu prawdziwy koncert.

Równie dobrze popisali się operator i reżyser. Pierwszy przez ciekawe zdjęcia, w których wymowa przedmiotów i gra czarno - białej grafiki filmu nabiera prawdziwego wyrazu. Drugi przez ciekawe sytuacje, z których najlepsza oparta o chwyt dotąd bodaj nie praktykowany, stanowi przytem ważny element kompozycyjny filmu. Mianowicie przy końcu filmu powtórzono tu jedną ze scen początkowych, ale oglądaną z innego miejsce i oczami główne bohaterki. Widz nie o tem nie wiedział ,oglądając tę scenę poraz pierwszy, że widziała ją główna bohaterka, której zresztą także wtedy jeszcze nie znał. Jest to efekt czysto filmonie, niemożliwy do powtórzenia w jakiejkolwiek innej sztuce. Wyzyskano tu przytem dźwięk w ten sposób, że znakomicie wzmaga on wrażenie.

Wszystko to razem sprawia, że film ten jest istotnie wydarzeniem. Niewątpliwie jest to najwyższa klasa filmu — znajdzie on też napewno wiele oddźwięków i naśladowców. Tylko patrzeć, jak wyzyskają go w Ameryce. **(.H Eys).**

„PAN TWARDOWSKI" W KINIE „PAN"

Jak na film polski to — wcale, wcale... Ma ten film tę zaletę, że jest dobrze grany i sprawnie już reżyserowany. Ale nie brak mu również usterek. Rzecz dzieje się w czasach Zygmunta Augusta — tymczasem szlachta nosi kontusz z 18-go w. Przytem szlachta owa tańczy na weselu mieszczanki, bije się z mieszczanami na szable i t. p. Całe towarzystwo przemawia językiem współczesnym, archaizacja zaznaczona jest tylko jednem często używanem słowem „waszmość". Przytem przemawiają w ten sposób wszyscy — „waszmość" — mówi szlachcić do miejskiego łyczka, a łyczek do chłopa — taki „demokratyzm" to w czasach Twardowskiego anachronizm. Dalej — mając prawdziwy Kraków i mnóstwo prawdziwych polskich dworów nie trzeba było fotografować modelów Wawelu i dworku oraz malowanej wieży marjackiej.

Powodując się jednak sympatją dla produkcji krajowej, wypada się ucieszyć z tego przynajmniej, że film ten grany jest dobrze, rozwija się wartko, nie utyka na dłużyznach, ma czyste i jasne zdjęcia. Jest to film o którym już można dyskutować zarzucając mu to i owo, ale uznając to, że jest to przecież film z prawdziwego zdarzenia, nie zaś prowincjonalna „szmira" w rodzaju owych „Bab co nie miały kłopotu" czy „Dodków na froncie". **(H. Eys).**

„OSKARŻAM CIĘ MATKO" W KINIE „RIALTO"

Film francuski o tendencjach „humanitarystycznych", sugerujący takie zagadnienia jak ograniczenie urodzeń i t. p. Tendencja ta przeprowadzona jest jednak niezbyt jaskrawo. Każda tendencja nie przemawia do widza sama treścią plastyczną obrazów, ale raczej przez ten zamysł, który się poza obrazami kryje. Rzecz dzieje się w przytułku dla dzieci ulicy, sfilmowano prawdziwe takie dzieci. Nie mają one zupełnie pojęcia o tendencjach realizatorów, a za to całkowicie zajęte są swemi dziecinnemi sprawami zgoła innej natury. Są przytem bezpośrednie i szczere. Dzięki temu film ma momenty prawdziwej poezji, a mali aktorzy narzucają widzowi tyle treści swoją grą, że zapomina chwilami o tendencji filmu. Jest to jeden z licznych dowodów na to, że ideologja, której wyrazem jest owa tendencja, stanowi fikcję, nie mającą związku z prawdą życia. Film ten przy odpowiedniej interpretacji mógłby służyć za argument przeciwko tendencji realizatorów. Od gry dzieci odbija w sposób nieprzyjemny sentymentalna i nieszczera gra głównej bohaterki. Prócz tego film ten niedomaga, jeśli chodzi o zdjęcia — ciemne, szare, choć często dobrze pomyślane kompozycyjnie. Jest to zresztą charakterystyczna wada filmów francuskich Są tu też, charakterystyczne dla filmów francuskich, sceny skrajnie realistyczne Dobrze wykorzystany jest dźwięk, który wiąże się ściśle z obrazem i stanowi element kompozycji — znać tu wpływ René Clair'a. Gdyby usunąć tendencję i poprawić technikę zdjęć, film byłby dobry. Sam pomysł pokazania prawdziwych dzieci ulicy jest dobry i dał dobre efekty — popsuto je tendencją i domieszką sentymentalizmu. **(H. Eys).**

ZE ŚWIATA KULTURY

WYSTAWY WARSZAWSKIE

Blok plastyków. — W Instytucie Propagandy sztuki, otwarto salon Plastyków Bloku zawodowego artystów plastyków. Otwarcia dokonał dyrektor Funduszu Kultury Narodowej Stanisław Michalski. Przed aktem otwarcia zabrał głos wiceprezes Inst. Prop. Sztuki Z. Kamiński, który podkreślił, że obecna wystawa jest pierwszem zespołowem wystąpieniem Bloku Zaw. Artystów Plastyków. W skład Bloku ZAP. weszli członkowie następujących ugrupowań artystycznych: Bractwa św. Łukasza, Szkoły Warszawskiej, Loży Malarskiej, Czwartej Grupy, Formy, Rytu, Czerni i Bieli, Ładu oraz szeregu artystów niezrzeszonych. Tak więc Blok łączy w swem łonie artystów wszystkich dziedzin plastyki: malarstwa, rzeźby, grafiki, architektury wnętrza i in. W deklaracji ideowej ogłoszone w swoim czasie na łamach czasopisma Bloku Z. A. P. postawił sobie za zadanie zacieśnienie węzłów między życiem a sztuką. Wystawa trwać będzie tylko trzy tygodnie, t. j. do 23 marca.

REGJONALIZM

Wołyńskie pieśni ludowe. — Oddział oświaty pozaszkolne Kuratorjum okręgu szkolnego łuckiego w Równem, w wyniku ogłoszonego konkursu na „wołyńskie pieśni ludowe polskie lub ukraińskie" — zebrał 305 nadesłanych pieśni, które dotychczas nie były ogłoszone drukiem. Z liczby tej 15 pieśni zostanie sharmonizowanych i wejdą one do śpiewnika wołyńskich chórów ludowych, jaki niebawem będzie wydany przez Wołyńsk Związek Chórów. Cały materjał konkursowy oddany został Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, celem opracowania etnograficznego.

ZJAZDY NAUKOWE

Ogólnopolski zjazd przeciwgruźliczy. W dn. 31 maja i 1 czerwca odbędzie się w Wilnie VI ogólnopolski Zjazd Przeciwgruźliczy. Zjazdowi przewodniczyć będzie prof. dr. T. Janiszewski. Program obrad przewiduje 3 tematy: jeden biologiczny „Wartość odczynów biologicznych w rozpoznaniu gruźlicy" (a) u dzieci i (b) u dorosłych, temat kliniczny „Wyrwanie nerwu przeponowego"; temat społeczny „Walka z gruźlicą wśród dzieci i młodzieży". Pierwszy temat referować będą: prof. dr. K. Jonscher z Poznania i dr. N. Berdo z Warszawy; drugi temat zreferuje doc. dr. Z. Szczepański z Otwocka, koreferent prof. dr. E. Wąsowski z Wilna, trzeci temat zreferuje dr. J. Zeyland i dr. E. Piasecka - Zeylandowa z Poznania, koreferent dr. St. Hornung ze Lwowa. W ramach Zjazdu odbędzie się szereg wycieczek oraz zwiedzanie miejscowych szpitali i poradni. Zgłoszenia na Zjazd przyjmuje sekretarjat VI Ogólnopolskiego Zjazdu Przeciwgruźliczego, Wilno, ul. Wileńska 27, m. 1. Karta uczestnictwa dla członków Zjazdu 10 zł. dla ich rodzin — 5 zł. Członkowie Zjazdu i ich rodziny korzystają ze zniżki kolejowej.

Po zgonie prof. Pawłowa

Niezwykłe przywileje uczonego rosyjskiego w Sowietach

W stosunku do nauki, uczonych oraz profesorów Sowiety uprawiały i uprawiają stale znaną taktykę, jak we wszystkich dziedzinach życia i pracy. Dlatego też od chwili dojścia do władzy w Rosji wielu przedstawicieli nauki spotkało — jak wiadomo — bezwzględne prześladowanie. Wielu uczonych zmuszonych było do szukania przytułku na emigracji, pozostałych zaś w Rosji spotkała okrutna śmierć.

Okazuje się jednak, że Bolszewicy robili wyjątki. Należał do nich zmarły niedawno znakomity fizjolog Pawłow. Zdobył on już sławę europejską na początku bieżącego stulecia. Wyjątkowe stanowisko tego profesora w świecie nauki zmusiło nawet władze sowieckie nietylko do tolerowania jego bezpartyjności, lecz i do obdarzenia go wyjątkowemi, jak na warunki miejscowe, względami. A więc otoczono go specjalną troską. Urządzono mu w pobliżu Leningradu dla pracy doświadczalnej rozległy ośrodek, gdzie dokonywał badań nad zwierzętami (głównie nad małpami). Do tej oazy naukowej stale też dochodzą autobusy, dowożące pragnących zwiedzić ten warsztat pracy. Na studja przyjeżdżali tam i nasi uczeni. W ośrodku tym mieszkał sam profesor, któremu oddano do dyspozycji komfortową willę.

Niedość jednak tych specjalnych dla uczonego względów. Otóż trzeba wiedzieć, że pochodził on z tak zwanego „duchownawo zwanja" i sam początkowo zamierzał oddać się teologji. Jakkolwiek porzucił ją później nie rozstał się z kościołem, pozostał wiernym prawosławiu. Że tego bynajmniej nie ukrywał, świadczy taki niezwykły w Sowietach fakt, iż licząc się z postulatami religijnemi wielkiego uczonego władze dla niego specjalnie odrestaurowały znajdującą się w owym ośrodku cerkiew. Sam też Pawłow, wbrew ogólnym przepisom co do dni pracy, nie uwzględniającym niedziel i świąt kościelnych, pracował jak za dawnych czasów w ciągu tygodnia, ściśle zaś zachowywał spoczynek niedzielny.

Odznaczając się wielką samodzielnością myśli i przekonań, zmarły nie ukrywał również swego krytycyzmu w stosunku do otaczających go objawów. Przed kilku np. laty wydarzył się wypadek następujący. Podczas jednego ze swych odczytów publicznych Pawłow, opowiadał, jak to dla zapędzenia do klatki zwierząt trzeba nieraz uciekać się do przynęty — mięsnej. i jak niektóre zwierzęta, przeczuwając że nad nimi będą czynione doświadczenia, z nieufnością ulegają i dają się skusić — pozwolił sobie przytem na porównanie: tak bywa z komunizmem", mając oczywiście na myśli, że nie wszyscy dowierzają przynętom, jakie są stosowane celem pozyskania zwolenników rządzącej partji. Gdy porównanie powyższe wywołało wśród słuchaczów głosy niezadowolenia i protesty, profesor uderzył pięścią w stół, nakazał milczenie i oświadczył, że nie pozwoli sobie przeszkadzać. Nieobecni na odczycie, nie dawali wiary, że coś podobnego mogło się wydarzyć, niebawem jednak przekonali się o wiarogodności relacji, gdy podały ją również pisma. Incydent dla samego Pawłowa żadnych następstw nie pociągnął.

Wszystkie opisane fakty są dowodem, jak to czynniki polityczne tak bezwzględnie stosujące pewien system, pod wpływem wyrachowania umieją doskonale wyrzekać się swych nieżyciowych i niekulturalnych pocz, ań.

J. S. P.

—o—

Celem uczczenia pamięci prof. Pawłowa, rada komisarzy ludowych ZSRR postanowiła wznieść jego pomnik na jednym z centralnych placów w Leningradzie, nadać pierwszemu instytutowi medycznemu w Leningradzie nazwę Instytutu im. Pawłowa, powierzyć Akademji Nauk misję wydania dzieł zmarłego uczonego w językach rosyjskim, angielskim, francuskim i niemieckim; przekazać mózg jego Instytutowi badania mózgu w Moskwie; przekształcić laboratorjum i gabinet pracy Pawłowa na muzeum jego imienia; przyznać wdowie po uczonym rentę w wysokości 1000 rb. miesięcznie, oraz koszty pogrzebu.

Pogrzeb prof. Pawłowa odbył się w dn. 1 b. m. w Leningradzie. Trumnę ustawiono na lawecie armatniej. W pogrzebie wzięli udział, poza rodziną zmarłego, liczni przedstawiciele organizacyj naukowych, instytucyj publicznych, wojska, liczne rzesze robotników, delegacje z innych miast ZSRR. Wartę honorową w czasie pogrzebu pełnili: sekretarz Centralnego Komitetu Partji Komunist. Z. S. R. R., okręgowego komitetu partji kom i komitetu leningradzkiego Idanow, dyrektor Sekcji nauki Centr. Komitetu partji komunist. ZSRR. Baumann, komisarz ludowy zdrowia publicznego Kamiński, kierownicy organizacyj partyjnych władz leningradzkich, dowódca okręgu wojskowego, członkowie Akademji Naukowej i najbliżsi współpracownicy zmarłego uczonego. Na cmentarzu w imieniu Rady Komisarzy Ludowych wygłosił przemówienie komisarz Kamiński. Pozatem przemawiali przedstawiciele Akademji Nauk ZSRR. i Białoruskiej, przedstawiciel Sowietu leningradzkiego i inni. Podczas spuszczania trumny do grobu oddano trzy salwy armatnie. Pawłow pochowany został w pobliżu grobu wielkiego uczonego Mendelejewa.

Kapelusze sztywne (meloniki) J. Młodkowski PLAC TRZECH KRZYŻY 18 MARSZAŁKOWSKA 92

Filharmonja, Radjo i Pani Waydowa

Stanowisko Filharmonji Warszawskiej, jako instytucji artystycznej, jest oddawna ustalone: Wszyscy wiemy, że najpoważniejsza to placówka kultury muzycznej w kraju. Z instytucją tą, z powodów w prasie dość jasno oświetlonych a nic wspólnego nie mających z troską o dobro kultury i sztuki, walczy t. zw. Polskie Radjo. Ostatnio owe Radjo zyskało sprzymierzeńca w osobie p. Waydowej.

Od czasu powstania swego przed trzydziestu pięciu laty Filharmonja Warszawska daje swe główne koncerty w piątki wieczorem. Jest to obecnie jedyny dzień w tygodniu, w którym odbywają się w stolicy poważne produkcje symfoniczne. W latach poprzednich fakt ten był uznawany i szanowany zawsze przez inne instytucje, pragnące służyć kulturze muzycznej. W dni te nie dawano żadnych widowisk ani koncertów konkurencyjnych.

Idąc po linji zwalczania orkiestry filharmonicznej, która oparła się panu Fitelbergowi i nie poddała się jego żądaniom, Radjo systematycznie urządza obecnie (wbrew oświadczeniu, danemu jesienią) główne swe koncerty właśnie w piątki, chociaż ma do dyspozycji siedem wieczorów w tygodniu. P. Waydowa, kierowniczka operetki i opery warszawskiej, ostatnio weszła na tę samą drogę i daje swe „premjery" także w piątki, co oczywiście musi wpływać na frekwencję w Filharmonji. W porozumieniu z Radjem, które zakupiło operę „Manru" Paderewskiego, dano to dzieło w piątek ubiegły. Ponieważ poważniejsze przedstawienia w T. Wielkim należą teraz do rzadkości, a niewiadomo, czy „Manru" pójdzie więcej razy, zmuszono tą drogą część muzyków i publiczności muzykalnej do rezygnacji z koncertu symfonicznego. Czy to ładnie? Czy to nie zabardzo już brzydko? A potem się mówi o pracy kulturalnej!

A propos Radja: dlaczego biuro prasowe P. R. nie „wyjaśnia", nie prostuje wiadomości, publikowanych w „Warcie"? Czyżby to była prawda, te okropieństwa o p. Fitelbergu, o pobiciu i znieważeniu go w Warszawie i o bojkocie artystycznym w Sowietach, skąd istotnie prędko wrócił do Warszawy i znalazł mocne stanowisko w owem „Polskiem Radjo"?

Koncert „Harfy"

Znany dobrze zwolennikom oraz znawcom śpiewu zbiorowego jeden z najlepszych męskich zespołów chóralnych w stolicy — chór „Harfa" — wystąpi w dniu 5 marca r. b. w Filharmonji warszawskiej z dorocznym koncertem własnym, pod dyrekcją prof. Wacława Lachmana.

Będzie to 44 koncert własny tego chóru na przestrzeni 30-lecia bez mała jego istnienia. Działalność „Harfy" pod kierownictwem prof. Lachmana na polu kultywowania i krzewienia polskiej pieśni, zwłaszcza ludowej, zaznaczała się zawsze w sposób bardzo dodatni nietylko w kraju, lecz i zagranicą, dokąd niosła wysokie wartości polskiej muzyki, ujętej w formę śpiewu chóralnego. O wysokiej wartości artystycznej tego chóru, zaliczanego i w opinji fachowej i ogólnej do najlepszych poważnych zespołów wokalnych w kraju, świadczą liczne nagrody i odznaczenia, uzyskane przez „Harfę" na konkursach międzynarodowych oraz w kraju.

Nie należy wątpić, że i tym razem na najbliższym koncercie w dniu 5 b. m. będzie „Harfa" miała licznych słuchaczy, tembardziej, iż w programie widnieją jeszcze nigdzie dotąd nie wykonywane przez chóry utwory kompozytorów polskich, jak Maliszewskiego, Ormickiego, Czajanka, przedstawicieli modernizmu w naszej twórczości muzycznej, pozatem utwory chóralne takich mistrzów pieśni, jak Niewiadomski, Wallek - Walewski, Lachman, Lipski, Brzozowski, Sołtys, Rogowski i inni.

Poza chórem „Harfy" w koncercie wystąpią znani artyści operowi: Maryla Karwowska i Adam Dobosz, oraz Antoni Karnaszewski na organach i zawsze niezawodny prof. Ludwik Urstein, jako towarzysz solistów. Zachęcające są również tanie ceny miejsc, bo od 50 groszy. Początek koncertu o godz. 8.15 wieczorem.

NOWOŚCI! NOWOŚCI!

JANUSZ RABSKI

ALMA MATER

Powieść

Nakł. Księgarni Św. Wojciecha

Str. 384. Cena 6 zł.

Walka z ubojem rytualnym w Łowiczu

32 organizacje domagają się zniesienia uboju rytualnego

(Od specjalnego wysłannika)

ŁOWICZ, w marcu.

Łowicka Liga Ochrony Zwierząt opracowała obszerny memorjał w sprawie zniesienia uboju rytualnego w Łowiczu. Memorjał, zawierający szczegółowy opis zarówno barbarzyńskich, stosowanych przy uboju przez rzezaków metod, sprawdzonych naocznie przez specjalnego delegata Ligi, jak również wyczerpujące dane co do strony ekonomicznej zagadnienia, został podpisany przez zarządy 32 łowickich organizacyj (w tej liczbie i przez Zarząd Koła Stronnictwa Narodowego) i wręczony Zarządowi i radzie miejskiej. Sprawa zniesienia uboju rytualnego w Łowiczu zostanie rozpatrzona na jednem z najbliższych posiedzeń rady miejskiej.

Walka z kartelem rzezaków w Łowiczu ma dość ciekawą historję.

Za czasów rosyjskich ubojem i sprzedażą mięsa zajmowali się wyłącznie Żydzi Za okupacji niemieckiej, po zniesieniu wolnego handlu mięsem, zezwolenie na zakup bydła, ubój i sprzedaż mięsa otrzymali tylko dwaj Żydzi Natanowie. Byli oni prawdziwymi dyktatorami na rynku mięsnym, tembardziej, że jako dostawcy mięsa dla armji niemieckiej uzyskali prawo rekwirowania bydła po wsiach, ci dwaj potentaci zabierali chłopom siłą ostatnią niekiedy krowę, bardzo często jedyną żywicielkę rodziny. Znienawidzeni przez chłopów w czasie wyjazdów na wieś zmuszeni byli zabierać dla swego bezpieczeństwa asystę policyjną.

Natanowie, zaliczani do zamożniejszych Żydów w Łowiczu trudnią się i nadal rzeźnictwem i doniedawna byli dostawcami mięsa dla 10 pułku piechoty. Kartel rzeźników żydowskich był tak silny, że nikt nie usiłował z nim walczyć.

Walka z kartelem rozpoczęła się dopiero od 1932 r., t. j. od chwili założenia pierwszej polskiej jatki z wołowiną. Sprawa nie była jednak łatwa, gdyż Żydzi za wszelką cenę usiłowali nie dopuścić do jej otwarcia.

Gdy jednak odważny p. Klimczak jatkę otworzył, Żydzi zmobilizowali specjalne bojówki, które blokowały wejście do sklepu, nie dopuszczając kupujących do wnętrza. Awantury rozzuchwalonych żydziaków, dowodzonych przez żydowskich studentów, trwały przez parę dni i zakończyły się wybiciem szyb w oknach jatki i pobiciem żony właściciela jatki p Klimczakowej. Dzielna kobieta zdołała przytrzymać do czasu nadejścia policji najbardziej agresywnego bojowca, którym okazał się obecny aplikant adwokacki Fajwel Żelechowski. Żelechowskiemu wytoczono dwie sprawy, wynikłe na tle demonstracyj żydowskich przed jatką polską: jedną, umorzoną na zasadzie amnestji, o wywołanie zbiegowiska i zakłócenie spokoju publicznego i drugą o obelgi, wypowiedziane pod adresem p. Klimczakowej. Przy schwytanym przez p. Klimczakową Żelechowskim znaleziono rewolwer i gumę do bicia.

Obecnie w rzeźni miejskiej poza rzezakami rytualnymi dokonywają uboju również rzeźnicy Polacy, najpierw ogłuszają zwierzę, a potem podcinają mu gardło W ten sposób zwierzę nie męczy się wcale.

Ogólny nadzór nad rzeźnią miejską ma Żyd - weterynarz Uszer Izraelewicz.

Na terenie miasta istnieje tylko jedna polska jatka z wołowiną p. Klimczaka (ul. Zduńska 4) i około dwadzieścia jatek żydowskich. Handel więc mięsem nadal pozostaje w rękach Żydów.

Dochód gminy żydowskiej z tytułu opłat pobieranych za ubój rytualny wynosi rocznie przeszło 20.000 zł. Z sumy tej około 15.000 zł. stanowią pieniądze wyciągnięte z kieszeni Polaków.

15.000 zł. to tylko dochód za sam ubój rytualny — całkowity bowiem dochód Żydów z kartelu mięsnego jest kilka razy większy.

Z. Z.

Z KRAKOWA

Teatr im. Słowackiego: środa popoł. „Niebieski ptak", środa wiecz. Występ artystów w „Komedji francuskiej", czwartek „Rozkoszna dziewczyna".

Kina polskie:
APOLLO: „Poznali się w Monte Carlo".
PROMIEŃ: „W pogoni za szczęściem".
STELLA: „Manewry miłosne".
SZTUKA: „Noce egipskie".
ŚWIT: „Pan Twardowski".
UCIECHA: „Koenigsmark".

Z teatru im. J. Słowackiego. W środę o godz. 3.30 popoł. po cenach najniższych po raz ostatni „Niebieski ptak". W czwartek pełna humoru komedja muzyczna „Rozkoszna dziewczyna" w premjerowej obsadzie. W piątek „Chimery" z Zygmuntem Nowakowskim i z Janiną Jaroszewską w rolach głównych. „Matura" sztuka Wł. Fodora będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem reżysera J. Karbowskiego. **Artyści Komedji Francuskiej,** wystąpią w Krakowie w środę dając na jedyne przedstawienie komedję Moljera „Szelmowstwa Skapena" i Marivaux „Igraszki trafu i miłości".

Krwawa bójka w Wieliczce. 18 marca ub. roku na targu w Wieliczce doszło do bójki między Franciszkiem Jakubcem, który będąc w stanie nietrzeźwym spoliczkował Józefa Kornię, a następnie wyjąwszy długi nóż, rzucił się na niego. Na pomoc przybiegli Władysław Kornia i Jakób Kornia oraz trzech innych nieznanych osobników. Między nimi wywiązała się bójka, w toku której Władysław Kornia kamieniem uderzył Franciszka Jakubca w głowę, skutkiem czego ten doznał załamania podstawy czaszki. Po przeprowadzonych dochodzeniach aresztowano winnych a mianowicie Władysława Kornię, Jakóba Kornię i Franciszka Jakubca, którzy w poniedziałek zasiedli na ławie oskarżonych.

Odwołania wolne są od opłaty stemplowej. Zarząd miejski komunikuje, że odwołania, mające na celu sprostowanie podstawy wymiaru stałej opłaty wodociągowej i kanałowej na rok 1936, wolne są od gminnej opłaty od podań.

Poświęcenie domu Śląskiego. W niedzielę odbyły się w Krakowie uroczystości związane z poświęceniem domu śląskiego przy ulicy Pomorskiej. Uroczystości rozpoczęły się mszą św. odprawioną przez księdza Dr. Machaja. O godz. 10-tej w sali odczytowej domu śląskiego zgromadzili się przedstawiciele władz, nauki i społeczeństwa. Poświęcenia domu dokonał ks. Dr. Machaj, który następnie przemówił do zebranych, życząc by na dom ten i jego mieszkańców spłynęło Błogosławieństwo Boże.

Straszliwe oparzenie dziecka. W domu przy ulicy Kapelanka pozostający bez dozoru 14 miesięczny Ryszard Marchwiński, syn kominiarza zbliżył się do pieca kuchennego. W tym momencie wykipiało mleko, które poparzyło dziecku głowę i piersi. W stanie groźnym odwiózł lekarz Pogotowia Ratunkowego ofiarę wypadku do szpitala.

Z Młodzieży Wszechpolskiej. W środę o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali Nr. 37 U. J. zebranie kandydatów M. W, z referatem kol. Adama Flisa. Obecność wszystkich kandydatów obowiązkowa, goście mile widziani. Ze względu na rekolekcje akademickie, odbywające się o godz.8, zebranie rozpocznie się punktualnie.

W „Bratniej Pomocy" Medyków wyborów nie będzie. W „Bratniej Pomocy" Medyków Stud. U. J. podobnie jak i w innych większych organizacjach akademickich rozpisane zostały wybory. Prawdopodobnie jednak do nich nie dojdzie, gdyż młodzież „sanacyjna" nie jest w stanie wystawić własnej listy przeciw młodzieży narodowej. W ten sposób rządy narodowej młodzieży w tym „Bratniaku" zostaną utrzymane i wzmocnione.

Trzystu delegatów na zjeździe powiatowym Stronnictwa Narodowego we Lwowie

Lwów, w lutym.

W dniach od 27 do 29 lutego r. b. odbywał się we Lwowie wyższy kurs instruktorski dla działaczy wiejskich Stronnictwa Narodowego z powiatu lwowskiego Na kurs przybyło przeszło 70 osób z 30 ośrodków pow. lwowskiego oraz kilkunastu działaczy z innych powiatów. Tematem referatów i dyskusyj na tym trzydniowym kursie były — obok zagadnień politycznych i organizacyjnych — kwestje gospodarcze, społeczne, prawne i t. d. Był to zresztą normalny program tego rodzaju kursu. Stronnictwo Narodowe bowiem — stale obejmuje zakresem swej pracy i działalności wszystkie ważne zagadnienia gospodarcze i społeczne.

Kurs odbywał się w sali Stronnictwa Narodowego przy ul. Piłsudskiego 11. Otwarcia dokonał p. o. prezesa S. N. powiatu lwowskiego p. Tomasz Kociuba, popoczem dłuższe przemówienie na temat istoty i znaczenia kursu wygłosił prezes zarządu dzielnicowego S. N. prof. Stanisław Głąbiński. Na kursie ośmiu prelegentów wygłosiło w okresie trzech dni 15 referatów, nad któremi wywiązała się każdorazowo dyskusja. Była ona nader żywa i świadczyła o niezwykłem zainteresowaniu słuchaczy.

Na zakończenie kursu odbył się dn. 1 marca r. b. zjazd delegatów pow. lwowskiego, który zgromadził około 300 uczestników z trzydziestu kilku ośrodków. Obrady poprzedziła msza św. w kaplicy II Domu Techników, którą odprawił ks. prof. Wyszyński, dziekan Wydziału Teologicznego U. J. K. Wygłosił on również piękne kazanie.

Zjazdowi przewodniczył prezes S. N. powiatu lw. mgr. Stanisław Skrzypek, który po zagajeniu oddał kolejno głos pp. Bogdanowiczowi, Nowosadowi i inn. dla wygłoszenia referatów sprawozdawczych i politycznych. Wyniki odbytego kursu podsumował prezes prof. Głąbiński. przypominając w bardzo serdecznych słowach doniosłe zadania i obowiązki, stojące przed członkami tego kursu. Po dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu delegatów kół wiejskich S. N., obrady zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych. Popołudniu tegoż dnia odbyła się odprawa prezesów kół.

Podkreślić należy, że zarówno na kursie, jak i w obradach zjazdowych na czoło wysunęły się zagadnienia gospodarcze, przyczem wszyscy mówcy zgodnie domagali się jak najszybszej organizacji kredytu polskiego, uważając to za palącą konieczność chwili.

IDEALISTKA

Ś. p. Zofja z Wolskich Odrzywolska

W mroźny lutowy poranek z domu syna Zofji Odrzywolskiej, zmarłej w Borysławiu, wyruszył orszak żałobny na ostatni powrót do Schodnicy.

Tu w Schodnicy, spędziła ś. p. Odrzywolska po śmierci męża kilka lat w pracy społecznej. Tu na koniec czekało ją miejsce wiecznego spoczynku, obok męża, w miejscu wybranem przez robotników schodnickich przy kościółku, zbudowanym Odrzywolskich głównem staraniem

Ś. p. Zofja z Wolskich Odrzywolska jeszcze jako młoda dziewczyna, oddawała się pracom społecznym. Dom Franciszka Wolskiego, znanego z zacności notariusza we Lwowie, był ostoją życia towarzyskiego o wysokim poziomie. Zofja, wśród towarzyszek swych wyszukiwała te, którym nie brak było ochoty do pracy wspólnej. Wraz z niemi należała do inicjatorek „Czytelni dla Kobiet" która przez wiele lat ogniskowała cały patrjotyczny i umysłowy ruch kobiet we Lwowie. Po śmierci ojca zdała maturę seminarjalną, aby módz pracować wśród ludu, jako skromna nauczycielka ludowa.

W domu swego szwagra Stanisława Szczepanowskiego, który wówczas kierował powołaną przez siebie do życia Destylarnią nafty w Peczeniżynie na Pokuciu, poznała inż. Kazimierza Odrzywolskiego. Po powrocie jego z Argentyny. gdzie ciężko pracował, (wraz z późniejszym prof. Zuberem i dwoma towarzyszami), aby zyskać doświadczenie i metody w przemyśle naftowym, poślubiła go i stałą się dlań idealną pod każdym względem żoną. Z nim razem, oraz z wspólnikiem jego, a swym bratankiem inż Wacławem Wolskim współdziałała, kładąc zręby pracy społeczne w Schodnicy. Wdać dobrą musiała być ta praca i ożywiona gorącą miłością ludzi, skoro doprowadziła do nadzwyczajnego wprost zrozumienia i zżycia się robotników z firmą „Wolski i Odrzywolski". Ujawniło się to w czasie tragicznego procesu Szczepanowskiego gdy robotnicy schodniccy publicznie głos zabrali w obronie Szczepanowskiego i swej „firmy".

We Lwowie, dom Odrzywolskich, przy skromnem życiu własnem, mimo znacznych wówczas dochodów, skupiał wielu wybitnych ludzi. Gdy wybuchła sprawa długu Szczepanowskiego w Kasie Oszczędności, zaciągniętego na rozbudowę przemysłu naftowego, Odrzywolscy cały swój znaczny dorobek materjalny oddali dobrowolnie na jego pokrycie, nie zostawiając sobie żadnego kapitału. Zasłużony ekonomista zmarł wyczerpany temi przeżściami. Prawie równocześnie zmarł jego towarzysz Odrzywolski. Po tych wszystkich ciosach Zofja Odrzywolska pociechy szukała (poza wychowywaniem niezwykle starannem jedynego syna), w pielęgnowaniu myśli twórczych i zamiarów zmarłego małżonka, wierząc że „kto w poświęceń zmarł godzinie, ten się przelał w drugich tylko".

Jak dawniej więc, gromadziła koło się bie wybitne jednostki, szukające dróg odrodzenia narodu.

Wróciwszy do Schodnicy, przez parę lat Zofja Odrzywolska uczy tam w szkole Tow. Szkoły Ludowej, w szkole założonej z inicjatywy Odrzywolskich; zakłada Czytelnię T. S. L., umieszcza ją przy własnem mieszkaniu, sama ją prowadzi, włącza do wypożyczalni własną bogatą bibljotekę. W sąsiednich wsiach polskich powołuje do życia Czytelnie T. S. L. i ożywia je, wygłaszając i organizując pogadanki, odczyty, wykłady.

Najbardziej jednak pragnęła stworzenia (wedle projektu zarysowanego przez Kazimierza Odrzywolskiego) szkoły internatowej „nowego typu" dla dzieci dotąd zaniedbanych, lub wychowywanych z funduszów charytatywnych koszarowo albo całkiem opuszczonych, między któremi tak wiele wielkich zdolności marnuje się. Te dzieci właśnie wychować jaknajstaranniej, utworzyć z nich „janczarów" dla kultury polskiej, było Jej myślą stałą aż do końca Z wiarą, że pieniądze muszą się znaleść, jeśli istnieje wielka potrzeba społeczna, dobra myśl zaradzenia jej i ludzie oddanj, na razie postanowiła oddać siebie. Zbiera więc materjały do programu i szuka odpowiednich ludzi. Sama pracuje kolejno w kilku szkołach „nowego typu" prywatnych, we Lwowie Julji Benoni Dobrowolskiej, w Królestwie w szkołach X. Gralewskiego w Szymanowie i Starej Wsi. Zwiedza też szereg szkół zagranicznych.

Po odbudowaniu państwa polskiego wierzyła mocno, że teraz napewno myśl jej znajdzie urzeczywistnienie. Lata całe prowadziła niezmordowane starania o pomoc rządu, o fundusze, o ludzi. Ostatecznie w r. 1935 zatwierdzone zostało „Towarzystwo Szkół Zawodowych Nowego Typu" i właśnie z początkiem r. 1936 miała jechać do Warszawy, aby popchnąć sprawę działania jego naprzód. Choroba i śmierć zniweczyły te zamiary. Zmarła w 74 roku życia, duchem zawsze młoda.

Twarz Jej o zawsze młodym wyrazie, otoczona lekką aureolą ciemnych, a potem srebrnych włosów, robiła niezatarte wrażenie. Patrzyła na świat przez jakąś błękitną mgłę. Rzeczy, wypadki, ludzi, widziała przez jakąś zasłonę, na której widniał obraz ich takich, jakimi mogli i powinni być. Ludzie wtedy czuli się, a często stawali się lepszymi. Pozostawało po zetknięciu się z Nią piętno dotknięcia wielkiej idealistki, idącej do ludzi z kryształowem sercem.

Cześć najgłębsza Jej świętej pamięci.

ZOFJA WYGODZINA.

Z CAŁEGO KRAJU

CZELADŹ.

Soliter. Służba zdrowia otrzymała raport o epidemji, jaka nawiedziła w ostatnich dniach miasto Czeladź, (pow. sosnowiecki). Od pewnego czasu mieszkańcy Czeladzi poczęli masowo zapadać na chorobę solitera, która, jak wiadomo, nie jest chorobą epidemiczną i zazwyczaj występuje tylko w pojedyńczych wypadkach. Soliter, jak wiadomo, jest pasorzytem. Przyczyną niezwykłej epidemji jest prawdopodobnie potajemny ubój nierogacizny. Dla położenia kresu zachorowaniom na solitera, podjęto energiczną walkę, z potajemnym ubojem w tem mieście.

LESZNO

Aresztowania. — Aresztowano i osadzono w więzieniu kierownika Młodych Stron. Narod. p. Stanisława Stróżyka. Powód przytrzymania nieznany.

POZNAŃ

Delegacja rybaków u ks. Prymasa. — J. Em. Ks. Kardynał August Hlond przyjął delegację marynarzy rybaków, wyjeżdżających corocznie na połowy śledzi do Holandji, w osobach znanego na wybrzeżu działacza kaszubskiego Edwarda Konkla i Piotra Sawickiego. Ks. Kardynał interesował się życiem duchowem marynarzy polskich podczas ich półrocznego pobytu w Holandji. Delegacja zaznaczyła, że podczas połowów w Holandji opieka duszpasterska nad polskimi marynarzami znajduje się w rękach księży holenderskich, którzy do marynarzy polskich odnoszą się z wielką życzliwością. Księża ci należą do bardzo rozpowszechnionego w Holandji „Apostolstwa Morskiego", u nas w Polsce mało znanego. Odprawiają oni dla rybaków polskich nabożeństwa i udzielają im pociech duchowych.

W miejscu postoju marynarzy rybaków polskich jest również „Ognisko Polskiego Marynarza", w którem schodzą się oni na pogawędki, uprawiają różne gry i czytają książki, dostarczane przez bibljotekę „Ogniska". Częste wizyty księży i katolickich studentów holenderskich urozmaicają marynarzom wieczory. W czasie tych wizyt gości holenderskich rybacy spełniają ważną rolę propagatorów polskości, bo Holendrzy dowiadują się wielu ciekawych rzeczy o Polsce. W Scheveningen, które jest stałem miejscem postoju, przebywa corocznie około 150 ludzi załogi polskiej flotyli rybackiej. Ks. Kardynał Hlond interesował się również ciężką pracą rybaka polskiego, któremu po ojcowsku błogosławił. Obaj delegaci otrzymali na pamiątkę bronzowe plakiety z podobizną Ks. Kardynała.

NOWY SĄCZ

Grzywny za noszenie mieczyków. Starostwo w Nowy Sączu ukarało mag. Tadeusza Gołaszewskiego, Zygmunta Droczka, Stanisława Płachtę, Jana Stanka Józefa Biela, Bronisława i Józefa Słomków za to, że na rozprawie sądowej na której zasiadali jako oskarżeni mieli przy klapach surdutów miecze Chrobrego grzywnami po 50 zł. Wszyscy zażądali przeprowadzenia rozprawy.

Zebranie delegatów S. N. W niedzielę dnia 1 marca odbyło się przy udziale około 700 członków zebranie delegatów Kół S. N. Przewodniczył zebraniu kol. T Gołaszewski. Stwierdzono wielki wzrost sił Obozu Narodowego w powiecie. Referat na temat „radosna twórczość sanacji wygłosił kol. prezes pow. mgr. Józef Słyś W podniosłym nastroju okrzykami na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego oraz Hymnem Młodych zakończono zebranie.

SUWAŁKI

Sieć kół Str. Nar. Suwalszczyzna, ten piękny, ale odcięty od szerszego świata zakątek naszego kraju, do ostatnich czasów uchodziła za twierdzę ludowców i „Strzelca".

Od niedawna powyższy stan rzeczy zaczął stopniowo się zmieniać. Ruch narodowy zaczął powoli przenikać i tutaj.

Wraz z topnieniem szeregów ludowcowych, w ich „górze" rozpoczął się rozkład. Z całą jaskrawością uwidocznił się on z okazji wyborów nowych władz powiatowych tego stronnictwa. Usunięty przez pp. Bokuniewicza i Ibera, dotychczasowy kierownik powiatowy p. Trochim, jak zapewniają, nie uznał nowych władz i organizuje ludowców nadal, na własną rękę.

Towarzyszy temu ostra walka, nie pozbawiona argumentów z dziedziny etycznej, której echa odbiły się nawet w miejscowej prasie.

W „Strzelcu" jest nie lepiej. Mimo poparcia, jakiem organizacja ta się cieszy u czynników oficjalnych szeregi „Strzelca" rzedną z dnia na dzień Oficjalnie mówi się, że pracy strzeleckiej starają się szkodzić „niektóre niepowołane czynniki", w rzeczywistości jednak ludność ma już „Strzelca" dość i garnie się do szeregów narodowych.

Suwalszczyzna pokrywa się coraz gęstszą siecią kół S. N. Akcja ta, rozumie się, napotyka na różnego rodzaju utrudnienia i przeszkody i to nawet w dziedzinach z polityką nie mających nic wspólnego. Ostatnio np. koło Str. Narodowego w Leszczewie chciało zorganizować towarzyską zabawę.

Na 3 dni przed jej terminem starostwo powiatowe w Suwałkach wystosowało do jej organizatorów pismo, w którem urządzenia zabawy tej zakazuje „ponieważ (cytujemy dosłownie) niedawno były w Jeleniewie ekscesy antyżydowskie i zachodzi obawa, że zostanie zakłócony spokój i porządek publiczny". . .

Mimo tych przeszkód, ruch narodowy przybiera na sile.

K. H.

Patrzmy na wschód

Od wybitnej osobistości, biorącej czynny udział w życiu gospodarczem, otrzymaliśmy poniższe uwagi:

Wypadki na Dalekim Wschodzie mogą wywołać duże zmiany w świecie politycznym. Może nastąpić zaostrzenie się stosunków między Japonją a Rosją, a nawet zatarg zbrojny między temi dwoma państwami. Zatarg zaś taki wymagałby mobilizacji żywności, odzieży, sprzętu wojennego, środków komunikacji. Te wydarzenia postawiłyby przed gospodarką w Polsce nowe zadania, do których należałoby przygotować nasz aparat wytwórczy, a przedewszystkiem handlowy.

Pomimo głośnych planów, które miały podnieść wytwórczość gospodarczą Rosji do poziomu, umożliwiającego zaspokojenie potrzeb we wszystkich tych kierunkach, wydaje się, że zasoby tego państwa nowym zadaniom łatwo sprostać nie będą mogły i będą szukały uzupełnienia na terenach państw sąsiednich. Udział w zaspokojeniu tych potrzeb wezmą przedewszystkiem ci, którzy do niego najlepiej będą przygotowani. Dlatego też już dziś należałoby w Polsce o tem przygotowaniu myśleć i w tym celu budować podstawy prawne i organizacyjne.

Jeżeli chodzi o wytwórczość rolną, to, niestety, przy dzisiejszym jej stanie Polska w spodziewanych obrotach — przynajmniej narazie — żywszego udziału wziąć nie będzie mogła, ponieważ wielkich nadwyżek w najbliższej przyszłości oczekiwać nie mamy prawa. Produkowane dzisiaj jakieś 15 miljonów kwintali pszenicy i 60 miljonów kwintali żyta, na dobrą sprawę, mogą zaspokoić zaledwie nasze potrzeby wewnętrzne. Wydaje się jednak, że i w tym kierunku moglibyśmy wzmocnić swoją wydajność, gdyby wszystkie czynniki zainteresowane podniesioną tu sprawą możliwie wcześnie rozważyły i ułatwiły rolnictwu dokompletowanie inwentarza i zasilenie wyjałowionej gleby nawozami sztucznemi. Zwyżka produkcji, choćby niewielka, ale w związku z prawdopodobną zwyżką ceny mogłaby się odbić na gospodarczych stosunkach kraju w sposób ożywczy.

Równorzędnie dałoby się podnieść produkcję hodowlaną, która obejmie najszersze warstwy naszych producentów rolnych i która znajdzie zapewne ujście czy to w postaci wywozu żywca czy w postaci przerobów.

Już samo rozbudzenie ruchu gospodarczego w rolnictwie, jako podstawowej gałęzi naszej wytwórczości, odbiłoby się dodatnio na naszej produkcji przemysłowej. Nie trzeba dowodzić, że zapotrzebowanie ze strony naszego najbliższego sąsiada wywoła w wytwórczości przemysłowej ożywienie bezpośrednie. Atoli mam przekonanie, że stan naszego aparatu wytwórczego w dziedzinie przemysłu zwłaszcza metalurgicznego i odzieżowego gotów będzie sprostać oczekującemu go zadaniu.

Może najtrudniejszą stroną zagadnienia będzie sprawna organizacja aparatu **handlowego.** Tu natrafimy na trudności natury walutowej, rozrachunkowej, finansowej. Dalej uwydatni się niska jakość materjału ludzkiego, który się rzuci do wyzyskania konjunktury w sposób rabunkowy.

Nadewszystko jednak staniemy wobec trudności natury **prawnej.** Zaważą tu najniezawodniej ciężkie przepisy naszych spółek akcyjnych, nie ułatwią nam pracy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, a już stowarzyszenia spółdzielcze obnażą całkowity swój brak przydatności.

Tymczasem w naszej strukturze społecznej, w dzisiejszych warunkach dezorjentacji kapitału właśnie należałoby szukać wytworzenia nowego, uczciwego, swojskiego aparatu handlowego na drodze powołania do życia spółek, umożliwiających skupianie drobnych środków pieniężnych, rozprószonych po ubogich ogniskach gospodarczych ludności chrześcijańskiej i umożliwiających tej ludności wzięcie udziału w nadchodzących wypadkach.

Szybkie rozwiązanie poruszonych tu spraw leży w interesie naszego narodu zawsze, bez względu na konjunkturę, o ile jednak do tego rozwiązania nie przystąpimy w porę, to nam nic nie pomoże konjunktura najpomyślniejsza.

Słowa powyższe rzucamy jako hasło. — Niechby one pobudziły do dyskusji ludzi, pracujących w różnych dziedzinach naszego życia gospodarczego, i niechby z dyskusji tej możliwie spiesznie wyrosły poczynania realne.

Dr. R. Ż.

Bezrobocie wzrasta--wytwórczość spada

B.G.K. o położeniu gospodarczem Polski

Według charakterystyki położenia gospodarczego Polski przez Bank Gospodarstwa Krajowego — nastąpił w styczniu sezonowy spadek wytwórczości i obrotów gospodarczych, wywołany głównie zimowym zastojem ruchu inwestycyjno - budowlanego. Wskutek tego zapotrzebowanie kredytowe ze strony przemysłu i handlu było mniejsze, co pozwoliło instytucjom kredytowym na poważniejsze zmniejszenie wykorzystanych na ultimo roku kredytów dyskontowych i zastawowych w instytucji emisyjnej. Jednocześnie do wzrostu płynności rynku pieniężnego przyczynił się utrzymujący się ruch zwyżkowy wkładów, zwłaszcza w instytucjach oszczędnościowych i bankach akcyjnych.

Wskaźnik produkcji przemysłowej obniżył się w porównaniu z grudniem o 6 proc. Spadek zatrudnienia wystąpił w hutnictwie oraz w całym prawie przemyśle przetwórczym, związanym z budownictwem i inwestycjami, obejmując przemysł metalowy, drzewny, mineralny i budowlany, a częściowo również chemiczny. W tym ostatnim dziale zwiększył się natomiast zbyt nawozów sztucznych oraz niektórych wyrobów, używanych przez włókiennictwo.

Fabrlki włókiennicze, po silniejszej redukcji zatrudnienia w końcu roku, przystąpiły w ostatnich tygodniach do wyrobu towarów wiosenno - letnich, zwiększając uruchomienie zakładów.

Niewielki wzrost produkcji w przemyśle węglowym wywołany został zwiększeniem się eksportu węgla. Słabszy zbyt węgla na rynku wewnętrznym był w dużej mierze spowodowany ciepłą pogodą.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym uległy w styczniu osłabieniu. Spadły również obroty handlowe z zagranicą; pozostały one jednak na znacznie wyższym poziomie niż w styczniu roku poprzedniego.

Liczba zatrudnionych robotników w przemyśle zmalała, głównie w zakładach przemysłu przetwórczego, utrzymując się jednak nadal na wyższym poziomie niż przed rokiem. Stan zarejestrowanych bezrobotnych podniósł się w połowie lutego do przeszło 480 tysięcy.

Jednolite metody

ustalenia kosztów własnych

Ukazała się ostatnio praca prof. inż. B. Nawrockiego, omawiająca zagadnienie jednolitych metod ustalania kosztów własnych, jako czynnik prawidłowej oceny poszczególnych przedsiębiorstw.

Praca powyższa, oparta na wydawnictwie francuskiego narodowego komitetu organizacji p. t. „La question des methodes exemplaires Standard d'etablissement de prix revient dans l'industrie", tegoż autora, obejmuje kwestję, czy obecna sytuacja gospodarcza uzasadnia potrzebę stosowania jednolitych metod ustalania kosztów własnych, podaje wzorcowy przebieg postępowania przy wprowadzaniu i ustalaniu ich, oraz wzór przykładowy schematu kosztów własnych i wnioski, dotyczące tego zagadnienia.

W związku z aktualnem zagadnieniem walki z etatyzmem, oraz krystalizowania się nowych pojęć o celach i zadaniach gospodarki narodowej i roli państwa w życiu gospodarczem kraju, książka prof. inż. B. Nawrockiego wzbudziła duże zainteresowanie wśród ekonomistów i w przemyśle.

—:-:—

Przywóz towarów

z krajów zamorskich

WARSZAWA (PAT). W związku z nowemi przepisami, określającemi warunki przywozu do Polski niektórych towarów z krajów zamorskich, aktualną się staje sprawa wywozu towarów polskich do niektórych z tych krajów. Decyzja w tych sprawach należeć będzie do państwowego instytutu eksportowego, który powinien otrzymać wszelkie niezbędne szczegółowe informacje od osób zainteresowanych.

Jest wskazane, aby zainteresowani zwracali się przedewszystkiem do Związku izb przem. - handlowych, który będzie udzielał szczegółowych informacyj oraz ustalał proponowane warunki.

Kwalifikowanie zasiewów zbóż

Otrzymujemy z prośbą o ogłoszenie następujący komunikat:

W związku z nadchodzącemi siewami wiosennemi, wydział nasienny Związku izb i organizacyj rolniczych R.P. przypomina swoim członkom i gospodarstwom, które mają zamiar w roku bieżącym kwalifikować swoje zasiewy zbóż, o warunkach, jakie muszą być spełnione przed zgłoszeniem nasion do kwalifikacji. Wszystkie kartki i etykiety, znajdujące się w workach z nabytem ziarnem, jakoteż i plomby worków oraz rachunki — powinny być zachowane w celu przedstawienia ich wydziałowi nasiennemu jako dokumentów. We wszystkich zbożach siewnych zakwalifikowanych, w oryginalnych, pierwszych i drugich odsiewach powinny być w workach kartki kwalifikacyjne, wydane przez wydział albo sekcję nasienną jako dowód kwalifikowania ziarna. Zboża oryginalne, choćby nadesłane wprost od hodowcy, powinny również posiadać w workach kartki kwalifikacyjne, niezależnie od etykiety hodowcy.

Przy siewach należy przestrzegać, aby na jednym folwarku produkowana była jak najmniejsza ilość odmian jednego gatunku. Odległość izolacyjna między odmianami buraków ' kukurydzy powinna wynosić 500 mtr., wyki, inkarnatki, prosa, gryki, marchwi, cykorji, maku, koniczyny, lucerny, łubinu, żółtego, bobiku, lnu, konopi, rzepaku, rzepiku i t.p. obcopylnych — powinna wynosić 400 mtr., dla traw — 100 mtr., dla pszenicy, jęczmienia, owsa, grochu, peluszki, łubinu wąskolistnego, fasoli pieszej, soji — 2 mtr.

Kwalifikowane są wszystkie odmiany krajowe, zapisane w rejestrze odmian oryginalnych, prowadzonym przez sekcję centralną do spraw nasiennictwa. Z odmian zagranicznych zbóż jarych kwalifikowane będą następujące: **jęczmiona jare:** Heinego 4-rzędowy, Gullkorn Svalöf (Złoty), Hanna Proskowetza, Isaria Ackermanna, Kneifel, Segekorn Svalöf (Zwycięzca), Bavaria Ackermanna (do wygaśnięcia praw), Hada z Eglfingu (do wygaśnięcia praw), Nordland P.S.G. (do wygaśnięcia praw).

Owsy: Guldregenshavre Svalöf (Złoty Deszcz), Ornhavre Svalöf (Biały Orzeł), Petkus Golbhafer v. Lochow (Żółty Lochow), Segerhavre Svalöf (Zwycięzca), Gelbhafer Pfluga (Żółty Pfluga) — do wygaśnięcia praw Findling Bensinga — do wygaśnięcia praw, Ligowohaore II Svalöf — do wygaśnięcia praw.

Pszenica jara: Kolben Heinego.

Inne odmiany zagraniczne zbóż do kwalifikacji przyjmowane nie będą.

Kwalifikowane będą zboża oryginalne, I i II odsiewy (czyli zasiane elity, oryginalne i I odsiewy). Inne nasiona pochodzenia krajowego i zagranicznego kwalifikowane będą jak następuje: Marchew i buraki pastewne, cykorja — tylko jako oryginalne (zawsze mowa o stopniu odsiewu ziarna zbieranego), kukurydza — oryginalna i I odsiew, groch siewny — oryginalny, I i II odsiew. Pozatem jako „miejscowe" będą kwalifikowane następujące nasiona: łubin, groch polny, peluszka, wyka, bobik, seradela, inkarnatka, przelot, komonica, lucerna, soja, len, konopie, gryka, proso, koniczyna biała i szwedzka. Natomiast koniczyna czerwona, rzepak, rzepik i trawy — będą kwalifikowane jako „miejscowe" tylko po udowodnieniu ich krajowego pochodzenia, o ile nie są zapisane do rejestru odmian oryginalnych i nie mogą być kwalifikowane jako oryginalne, I i II odsiewy.

Przy ziemniakach przyjmowane będą do kwalifikacji wszystkie odsiewy hodowli krajowych i zagranicznych.

Zgłoszenie odsiewów do kwalifikacji powinno nastąpić przed 15 maja.

Każdy nabywca zboża siewnego kwalifikowanego może sprawdzić, czy otrzymał ziarno odpowiadające normom.

Należy w tym celu, niezwłocznie po otrzymaniu nasion, pobrać próbę według przepisów zawartych na kartkach kwalifikacyjnych i przesłać je do oceny wydziałowi czy sekcji nasiennej, która nasiona zakwalifikowała. Oceny takie robione są **bezpłatnie.**

Bliższych informacyj udziala wydział nasienny (Warszawa, Kopernika 30, tel. 259-90).

—:-:—

Giełdy pieniężne

Warszawa, dnia 3 marca 1936 r.

DEWIZY

Belgja 89,33 (sprzedaż 89,51, kupno 89,15); Holandja 360,00 (sprzedaż 360,87, kupno 359,43); Kopenhaga 116,90 (sprzedaż 117,19, kupno 116,61); Londyn 26,17 (sprzedaż 26,24, kupno 26,10); Nowy Jork (kabel) 5,24 i jedna czwarta (sprzedaż 5,25 i pół, kupno 5,23); Oslo 131,55 (sprzedaż 131,88, kupno 131,22); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Praga 21,96 (sprzedaż 22,00, kupno 21,92); Szwajcarja 173,27 (sprzedaż 173,61, kupno 172,93).

Obroty średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,22 i pół; rubel złoty 4,75; dolar złoty 8,96. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 147,50; funty ang. (banknoty) 26,17.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 63,00 — 62,75 (odcinki po 500 dol.) 63,13 (w proc.); 5 proc. konwersyjna 61,00; 6 proc. pożyczka dolarowa 76,50 (odcinki po 100 dol.) 76,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 91,75 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46,00 — 45,75; 4 i pół proc. L. Z. Poznańskie Ziemskie kredytowe, serja L — 40,63 — 40,50; 4 i pół proc. L. Z. Poznańskiego Ziemskiego kredytowe serja K — 42.50 (odcinki po 100 zł.) — 43,00; 5 proc. L. Z. Warszawy 1933 zł.) 54,63 — 54,25 (odcinki po 1.000) 55,00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48,50—48,75 — 48,50; 6 proc. obligacje m. Warszawy 6 em. 56,25.

AKCJE

Bank Polski 93,50; Częstocice 28,00; Warsz. Tow. fabr. cukru 26,25; Węgiel 11,75 — 11,50; Lilpop 9,25; Ostrowiec 24,00 — 25,25; Starachowice 35,25—34,80 — 35,00.

Giełda zbożowa

Warszawa, dnia 3 marca 1936 r.

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. — — — — —; Pszenica jednolita 753 gl. 21,50 — 22,00; Pszenica zbierana 742 gl. 21,00 — 21.50.

Żyto I standart 700 gl. 12,75 — 13,00; Żyto II standart 687 gl. 12,50 — 12,75; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl 14,25 — 14.50; Owies A I st. (lekko zadesz.) 516 gl. 14,75 — 15,00; Owies II stan. 460 gl. — 14,00 — 14,25; Jęczmień browarniany 689 gl. 15,25—15,75; Jęczmień 678-15,00 — 15,25; Jęczmień 620,5 gl. 14,50—14,75 — 15,00; Jęczmień 620,5 gl. 7gl.163 14,75; Groch polny 18,00 — 19,00; Groch Victorja 30,00 —32,00; Wyka 21,50 — 22.50; Peluszka 22.50 — 23.50; Seradela podwójnie czyszczona 22,00 — 23.00; Łubin niebieski 9,00 — 9,25; Łubin żółty 11,50 — 12,00; Rzepik zimowy 40,50 — 41,50; Rzepak letni 39,50 — 40,50; Rzepik letni 40,00 — 41,00; Siemię lniane bassis 90 procentowe 33,50 — 34,50; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki — 115,00 — 130,00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc 150,00 — 170,00; Koniczyna biała surowa 60.00 — 70.00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 100,00; Mak niebieski 64,00—66,00; Ziem. jad. — — —; Mąka pszenna gat. I — A 0 — 20 proc. 34,00 — 36,00; Mąka pszenna gat. I — B 0 — 45 proc. 32,00 — 34,00; I-C 0-55 proc. 31,00 — 32,00; I — D 0 — 60 proc. 30,00—31,00; I — E 0 — 65 proc. 29.00—30,00; II—A 20—55 proc. 28.00—29.00; II — B 20 — 65 proc. 26.00 — 28.00; II-D 45-65 proc. 23,50 — 24,50; II-F 55—65 proc. 22 50 — 23,50; II — G 60 — 65 proc. 21,50—22 50; Mąka żytnia „wyciągowa" 0-30 20,50 — 21,50; Mąka żytnia I gat 0-45 20.00 — 21.00; Mąka żyt. I gat. 0-55 proc 19.50 — 20 50; I gat 0-65 proc. 19.00 — 19 50; II gat 16,00 — 17.00; razowa 16,00 — 16,50; poślednia 12,00 — 12.50; Otręby pszenne grube przem. stand. 12.25 — 12.75; Otręby pszenne średnie przem stand. 11,25 — 11.50; Otręby pszenne miałkie 11.25 — 50; Otręby żytnie 9,00 — 9,25; Kuchy lniane 16,75 — 17.25; Kuchy rzepakowe 14,50 — 15,00; Kuchy słonecznikowe — — — — —; Śruta sojowa 45 proc. 22.00 — 22 50.

Ogólny obrót 1876 tonn, w tem żyta 305 tonn. Usposobienie spokojne.

66)

G. O. BAXTER

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego
Marji Wańkowiczowej

Umarli milczą — odezwał się Denny.

— To prawda — szepnął Marmont.

— Chciałbyś ich zabić... tak, na zimno...? spytał Halsey.

— Nie... na gorąco — odparł Marmont. — Przypuśćmy, że zdarzyłby się pożar...

Nie skończył zdania i wzruszył ramionami. Bezwiednie wszyscy czterej obrócili się pełni litości i przerażenia ku jeńcom. Tamci zrozumieli z ich spojrzeń, na co się zanosi. Twarz Cabrilla nabrała brudno-żółtego odcieniu, policzki stały się masą obwisłego tłuszczu, szczęka mu opadła a oczy latały niespokojnie. Wyglądał jak zwierzę, które prowadzą na ubój.

Stary Gaspard jęknął cicho i popatrzał na ucznia, widać było, że stanęła mu przed oczami zniweczona tym ciosem praca dwunastu lat i wszystkie złączone z nią nadzieje; o swoje życie nie dbał napewno. Jeden José Vereal zachował się bez zarzutu i nie okazał cienia trwogi. Zrozumiał sytuację równie dobrze jak tamci, ale podniósł głowę i patrzał bez drgnienia powiek na wrogów.

Ten wzrok przeważył szalę w sercu Małego.

— Jeśli macie zamiar urządzić tu rzeź, będziecie musieli dać sobie radę nie z trzema osobami, a z czterema. Tym czwartym będę ja.

— Słuchaj chłopcze, napracowałeś się dziś rzetelnie i udało ci się — perswadował mu Si Denny. — Niewiadomo jaki obrót weźmie cała sprawa, ale jeśli wkońcu wygramy, ty dostaniesz z nas wszystkich najwięcej. Czy chcesz wyrzucić do błota to, coś zdobył dla siebie i dla nas?

— Ma rację—przerwał mu Halsey. — Ja proponuję co innego. Zostanę tu z niemi. Jestem ranny w rękę i w walce małą mogę przynieść korzyść. Marmont może pozostać ze mną. Jones i Denny niech wrócą do San Triste i załatwią tam wszystko jaknajprędzej. Trzy dni powinny wystarczyć. Po trzech dniach Marmont i ja damy nura i dopędzimy was. Wówczas ci trzej tu niech się postarają porwać swoje sznurki. I niech spróbują mieć z nami do czynienia.

— Dogonią nas zanim dojedziemy do rzeki — mówił bardzo poważnie Denny. — Nie bedziemy w stanie doprowadzić do granicy karawany złożonej z siedemdziesięciu mułów.

— Należy wymyśleć coś dowcipniejszego. W porcie Ulloa stoi mały okręt towarowy. Nawet mułami możecie dojechać z San Triste do Ulloa w dobę. Zatelegrafujcie do Ulloa, najmijcie ten stateczek. Nazywa się „Rachela" i jedzie z Nowego Orleanu — zaproponował Halsey. — Jest to statek trzystatonowy ,ale pędzi tak szybko, jak jacht. Możecie go dostać prawie za darmo. Po trzech dniach, o ile nie przyślecie nam jakichś wskazówek, zostawimy tych drabów i pojedziemy do Ulloa. Nim tam dobrniemy, już będziecie na statku, gotowi każdej chwili do wypłynięcia na morze.

Marmont położył dłoń na ramieniu Małego.

— Zastanów się — mówił tonem perswazji — jedna kula wykończy tego prawdziwego Véreala i zrobi cię nazawsze właścicielem całego majątku. Czy ty też okażesz się takim idjotą jak Halsey?

Należy przyznać, że w danej chwili Mały nie pomyślał o olbrzymich bogactwach Vérealów, po które potrzebował tylko wyciągnąć rękę, a jedynie o piękności Alicji Alverado. Serce w nim zadrzało. Czasem się mówi, że są chwile kiedy przez oczy ludzkie spogląda szatan, jeśli tak jest, popatrzał on przez jedną straszną sekundę płamiennemi oczami Małego na Véreala. Jose zniósł ten wzrok spokojnie, bez drgnienia powiek. Gdyby siedział u siebie, w gronie gości, nie mógłby być bardziej opanowany. Przez chwilę patrzeli sobie prosto w oczy, w końcu Mały obrócił się do towarzyszy. Był bardzo blady. Zwycięzca został zwyciężony.

— Marmont, ty jesteś djabeł a nie człowiek — szepnął ochrypłym głosem. — Véreala nie możemy tknąć. Tak ma być i niema o czem gadać. Szczęście odwróciło się od niego a on nie szepnął ani słowa skargi. To mężczyzna.

Denny i Marmont mruknęli coś niewyraźnie a Halsey pokiwał potakująco głową. Cofnął się o kilka kroków i przypatrywał się rozmawiającym, a teraz patrzał kolejno to na prawdziwego Véreala to na fałszywego. Tak byli do siebie podobni, że mogli śmiało uchodzić za braci. Mały miał trochę bardziej wystającą szczękę, trochę szersze i wyższe czoło. To były jedyne znaczniejsze między nimi różnice. Pozatem jako rysy i jako sylwetka, stanowili zupełnie identyczny typ.

Silas Denny machnął ręką z rezygnacją i określił sytuację następującemi słowami.

— Jones'ie, wyrzuciłeś precz pięć miljonów dolarów.

(C. d. n.).

KRONIKA PRACY KOBIECEJ

Byłemu Proboszczowi Ostrej Bramy

W dniu 2 lutego b. r. Ostra Brama powróciła pod opiekę zakonu OO. Karmelitów, a temsamem dotychczasowy Proboszcz ks. kanonik Stanisław Zawadzki ustąpił ze swego stanowiska.

Uznając wielką zasługę ustępującego Proboszcza dla sprawy odnowienia kościoła i kaplicy Ostrobramskiej, poczuwamy się do obowiązku wyrażenia Mu gorącej wdzięczności i głębokiego uznania. Praca, jakiej dokonał, szerokie ma uznanie, gdyż Ostra Brama — to skarb nietylko Wilna, ale i Polski całej. I niełatwem było to dzieło, przedewszystkiem dlatego, że potrzebowało ogromnych ofiar pieniężnych. Ks. Kanonik Zawadzki potrafił uzyskać środki materjalne, udając się z niezwykłą wytrwałością do tego, by prace wykonane były pod swemi odezwami do najodleglejszych punktów Polonji zagranicznej. Dołożył następnie wszelkich starań do tego, by pracewykonane były pod kierunkiem najlepszych sił artystycznych i konserwatorskich. Mówiąc o odnowieniu kościoła św. Teresy, przypominamy dwie szczególniej rzeczy, mianowicie: odnalezienie zakrytych przez całe lata fresków, na ścianach kościelnych i odkrycie dolnego kościoła, o którego istnieniu nikt nawet nie wiedział. Najważniejsze jednak — to odnowienie kaplicy, w której Obraz Cudowny znalazł godną dla siebie oprawę. Ładne kosztowne marmury, ani najcenniejsze ozdoby, nie mogłyby iść w porównaniu z tem, co teraz otacza ten Obraz; — niezliczone wota, któremi zostały wyłożone ściany kaplicy, czynią ją nietylko piękną, ale i w najwyższym stopniu wymowną. Wchodzącego do niej ogarnia dziwny nastrój, gdy widzi, że nie sam się modli, ale, że z nim razem modlą się ściany tego sanktuarjum: — każde to srebrne serce, każda tablica dziękczynna mówią o najgłębszych uczuciach żywych serc ludzkich, które cierpiały — i tutaj doznawszy ukojenia — w srebrnym zostały symbolu, u Stóp Matki Miłosierdzia, by sławić Jej potęgę i dobroć i o nich opowiadać zawsze... Wzdłuż ścian, poniżej, biegnie, srebrnemi zgłoskami wypisana litanja do Matki Bożej — to jakby wspólny chorał tych wszystkich wdzięcznych serc... Gdy przybyły z dalekich stron pielgrzym oderwie wzrok od tych ścian, a przeniesie na samo Cudowne Oblicze Pani Ostrobramskiej — to łzy własnego cierpienia powoli osychać mu poczną i do duszy spłynie pociecha... i długo potem o chwilach, w Ostrej Bramie przeżytych, pamiętać będzie... Za takie urządzenie kaplicy które każdego do wiary i ufności pobudza, należy się przedewszystkiem ks. kanonikowi Zawadzkiemu największa wdzięczność.

Lecz, właściwie, Ostra Brama — to nie pierwsza świątynia Matki Bożej, dla której pracował ks. kanonik Zawadzki; przedtem, w ciągu szeregu lat budował Jej kościół w duszach, stojąc na czele kilku Sodalicyj Marjańskich. — Wileńskie Sodalicje zawdzięczają Mu bardzo wiele, gdyż w najtrudniejszym okresie kształtowania się Sodalicyj starszego społeczeństwa, wybitnie się przyczynił do rozwoju idei sodalicyjnej na gruncie wileńskim. Pod jego też kierownictwem powstał w 1919 r. Dom Sodalicyjny, który stał się placówką apostolską, skupiającą nietylko Sodalicje, ale i niektóre stowarzyszenia świeckie. Zostawszy Proboszczem Ostrobramskim, nie przestał ks. kanonik Zawadzki dla idei sodalicyjnej pracować, nawet popierał ją jeszcze intensywniej przez podnoszenie kultu Matki Bożej, jako stróż Jej świętego Przybytku i najwierniejszy Jej sodalis. W Ostrej Bramie też ze współudziałem i pomocą Ks. Proboszcza odbywały się zwykle najuroczystsze nabożeństwa sodalicyjne.

Nic więc dziwnego, że Sodalicje w pierwszym rzędzie poczuwają się do obowiązku wdzięczności w stosunku do ks. kanonika Zawadzkiego, — sądzą jednocześnie, że są wyrazicielkami całego katolickiego społeczeństwa w Wilnie, gdy składają na tem miejscu ks. kanonikowi Stanisławowi Zawadzkiemu wyrazy głębokiego uznania, gorącej wdzięczności za zbożne trudy — i życzenia, by długo jeszcze dla dobra Kościoła i Ojczyzny mógł pracować.

Rada Zjednoczonych Sodalicyj Marjańskich w Wilnie.

Walne zebranie Związku Pań Domu

Walne zebranie Związku Pań Domu odbyło się 21.II. Na wstępie prezeska, p. Zofja Iwaszkiewiczowa, złożyła doroczne sprawozdanie, z którego widzimy, że zmagający się od dłuższego czasu z różnemi przeciwnościami Zw. P. D. opanował sytuację i został uratowany.

Z radością stwierdzamy fakt przezwyciężenia wielu trudności: bo lokal się znalazł (na Zamkowej 8, w domu Sodalicyjnym), i liczba członkiń wzrosła, co dowodzi zainteresowania wśród społeczeństwa, a w kasie jest poprawa także.

Sprężysty Zarząd z roku 35-go nietylko zdołał wybrnąć z dawnych kłopotów, ale zdobył sobie należne stanowisko u władz administracyjnych, które w sprawach gospodarczych porozumiewają się z nim niejednokrotnie.

W dalszym ciągu porządku dziennego następują sprawozdania poszczególnych działów i zostaje odczytany szeroko zakreślony program prac na przyszłość jak: rozszerzenie wiadomości w dziedzinie gospodarstwa domowego (budżety, towaroznawstwo, hygiena), dalsza współpraca z władzami administracyjnemi przy regulowaniu cen, popieranie współdzielczości, inicjatywa w sprawie polepszenia warunków naszego życia codziennego), świadectwa wydawane służbie, sztuczny lód dla Wilna, hygiena rynków wileńskich, dostawa ryb morskich, zwiększenie bezpieczeństwa naszych mieszkań), pokazy, wystawa nakrycia stołów, kursy, odczyty, szkolenie kobiet ze sfer uboższych.

W wolnych wnioskach została poruszona sprawa uboju rytualnego.

Skład Zarządu na rok bieżący przedstawia się następująco: Iwaszkiewiczowa Zofja, prezeska, Kozłowska Jadwiga v. prezeska, sekretarka Łukaszewiczowa Krystyna, zastępczyni Rynkiewiczówna, skarbniczka Farbotkowa Wł., zastępczyni d-rowa Winczyna. Pozatem pp. Broniewiczowa, Strawińska, Dąbrowska, Adamusowa, Czarnecka, i jako zast. d-rowa Siedlecka i Bułhakowa.

Zaparcie. Już starzy mistrzowie sztuki lekarskiej przyznawali z uznaniem naturalnej wodzie gorzkiej **„Franciszka Józefa"** zaletę jako zasługujący na zaufanie środek, czyszczący jelita. Zalecana przez lekarzy.

ODEZWA

Koła Pań przy Wil. T-wie „Mens"

Niema na świecie żadnej niesprawiedliwości, za którą wy kobiety nie byłybyście odpowiedzialne, nie dla tego żebyście były jej sprawczyniami, ale dlatego, żeście jej nie zapobiegły".

Takie obwinienie rzucił niegdyś kobietom J. Ruskin wielki filozof, esteta i reformator, który dobrze rozumiał jak wielki wpływ ma kobieta na dzieje ludzkości.

My, kobiety polskie, jesteśmy szczęśliwsze od innych nacyj, gdyż nasze Państwo tak stosunkowo niedawno powstałe do nowego, niepodległego bytu, pamiętało o tych zasługach jakie położyła kobieta w dziejach narodu polskiego, szczególniej w okresie bolesnej niewoli i od początku niepodległości nadało nam wszystkie prawa obywatelskie. Uzyskując prawa obywatelskie, kobieta tem samem wzięła na siebie odpowiedzialność w sprawach społecznych swego narodu.

Mamy wiele organizacyj społecznych, które to lub inne zagadnienia rozwiązują, te lub inne ideały wprowadzają w życie, lecz dotychczas nie mamy organizacji kobiecej, któraby stanęła do walki obronnej z największym sprzymierzeńcem nierządu i innych klęsk społecznych — **alkoholizmem.**

Alkohol jak wiadomo powszechnie zatruwa dosłownie nietylko ciało lecz i ducha, spada przekleństwem na potomstwo w postaci rozmaitych powikłań cielesnych i psychicznych. Mamy tysiące przykładów upadku rodzin, mamy przykłady upadku narodów i państw z powodu nadmiernego używania alkoholu.

Kobieta czy to żona, czy matka, czy siostra jest jedną z najpierwszych ofiar, w które uderza klęska alkoholizmu, jej przedewszystkiem życie zamienia się w pasmo bolesnego tragizmu. Kobiety więc bardziej winny się zaznajomić ze sposobami walki i stanąć w szeregach walczących o zdrowie moralne, o siły ducha swego narodu bo: **„Narodu duch zatruty to dopiero bólów ból"** powiedział Krasicki. Jak lekarze organizują kolumny zwalczające epidemję chorób infekcyjnych, które docierają do domów objętych zarazą — tak my kobiety w zwartej kolumnie, po odpowiedniem przygotowaniu się stańmy u źródła zła, u ogniska zarazy, zwalczając zło w zarodku — idźmy do rodzin alkoholików niosąc tam jasny promyk lepszego jutra.

W imieniu Zarządu Koła Pań przy Wileńskiem Towarzystwie „Mens" dla walki z alkoholizmem. Wilno, Wielka 46

(—) Dr. Konstancja Kulejewska
(—) Al. Markiewiczowa.

BIURO

Postukują liczydła, skrzypią cicho pióra,
Szarpie się arytmometr, zgrzyta to znów jęczy,
Kilkanaście głów różnych nad księgami ślęczy,
Tyle istnień, złączonych wspólnem tchnieniem biura.
Jestem zmęczona... papier zamiast biały,
Zda się kolorowemi popryskany znaki —
Fioletowe, żółte, zielone zygzaki,
Cyfry powychodziły z rubryk, z linji pospadały.
Przerażone litery cofają się bokiem
I myśli uciekają z zapisanej karty...
Jestem zmęczona... takim wolnym krokiem
Idzie czas...
Bije pół do czwartej.

M. B—wa.

KOMUNIKAT

Koło Pań przy Wil. T-wie „Mens" dla walki z alkoholizmem i innemi nałogami, ul. Wielka 46, wydając odezwę do Kobiet, zwraca się do wszystkich Organizacyj Kobiecych na terenie Województwa Wileńskiego z gorącym apelem, by prowadziły intensywną walkę z alkoholizmem w swoim środowisku tworząc Koła abstynenckie oddzielnie lub w porozumieniu z centralnym Kołem Pań w Wilnie. Mamy na celu szeroką propagandę przeciwalkoholową w związku z przyszłym międzynarodowym Kongresem przeciwalkoholowym, który odbędzie się w 1937 r. w Warszawie.

Zarząd Koła.

Ze Związku Pań Domu

Zarząd Z. P. D. zawiadamia, że w piątek dn. 6.III r. b. o godz. 17-ej w lokalu Zakowa 8, m. 1 odbędzie się pokaz chemicznego prania i wywabiania plam, przeprowadzony przez p. J. Sochacką, instruktorkę z Warszawy.

Polka podprokuratorem W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Adwokat Marja Sienkiewicz-Dumas w mieście Worcester Massachusetts, mianowana została podprokuratorem stanowym. P. Sienkiewicz - Dumas jest wybitną działaczką polską w swojem mieście.

Prace Misyj Domowych w cyfrach

Według informacyj Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi ogólna liczba podróżujących młodych kobiet, które w r. 1934/35 korzystały na terenie Polski z pomocy Misyj Dworcowych, wyniosła 115.800; w tem było: 2.150 cudzoziemek, 21.226 kobiet poszukujących pracy, 13.758 emigrantek i reemigrantek. Różne informacje otrzymało 61.126 podróżnych, liczba noclegów wyniosła 90.856, w tem 39.440 noclegów bezpłatnych. Zaopiekowano się na dworcach kolejowych, okazano pomoc przy podejmowaniu podróży i uwolniono od niepożądanego towarzystwa 38.809 dziewcząt i kobiet. Wyrobiono posady 3.444 kobietom. Porcyj pożywienia udzielono 53.399.

Refleksje na temat ostatnich sensacyjnych powieści

Czwarta część wielotomowego pamiętnika, wychodzącego pod tytułem „Żywot Mikołaja Srebrempisanego", obudziła w całem polskiem społeczeństwie zrozumiałe zainteresowanie, wywołując jako reakcję zgorszenie i oburzenie, zwłaszcza wśród wychowanków szkół Małopolskich, gdyż terenem, na którym rozgrywa się akcja „Zmor", miało być miasto prowincjonalne, znajdujące się jakby w sercu Polski, bo w blizkiem sąsiedztwie podwawelskiego grodu, owej skarbnicy narodowych pamiątek i relikwiarza kultu narodowego.

Fakt, że autor zatytułował swoje wspomnienia „Zmorami", świadczy jak dalece uraz seksualny, doznany w latach pierwszej młodości, drążył jego jaźń wewnętrzną i spowodował, że usuwaniu tego kompleksu psychicznego towarzyszyć musiało, jak pęknięciu nabrzmiałego wrzodu, wylanie się tak straszliwie cuchnącej ropy.

Toteż wślad za słusznem oburzeniem czytelników, iż w literaturze pięknej tego rodzaju forma tolerowaną być nie powinna, poszło wypowiedzenie się władzy państwowej, która utwór poddała konfiskacie. Krok ten godny uznania nastręcza wszakże pewne pytanie: dlaczego cenzura nie potraktowała w podobny sposób i innych utworów powieściowych, przeważnie tłomaczonych z literatur zagranicznych takich jak: „Na zachodzie bez zmian", „U kresu nocy", albo wcześniejszą jeszcze „Chłopczycę", gdzie brutalność opisów i jaskrawość przedstawianych sytuacyj dorównywują scenom, ujawnionym nam przez Zegadłowicza; przecież wywołały te utwory w ich własnych krajach zasłużone oburzenie a nawet wycofywanie z rynku księgarskiego. Śmiem twierdzić, że wpływ tej obcej lektury na czytającą młodzież był równie szkodliwy, tembardziej że autorzy francuscy zachowali grozą przejmujący objektywizm, podczas gdy w „Zmorach" sam tytuł dzieła stwierdza ustosunkowanie się autora do warunków w jakich kształtuje się strona obyczajowa młodzieży męskiej.

Nie wdając się jednak w dalszy rozbiór i znaczenie wychowawcze tej książki, tudzież w jej wartości jako kroniki „minionych" dziejów, chcę tu poruszyć inną stronę tej sprawy. Wszyscy krytycy i sprawozdawcy, byli koledzy autora i wychowankowie szkół galicyjskich, broniąc szkolnictwa przedwojennego, czy omawiając jego złe strony nie zadawali sobie pytania, czy przypadkiem sprawdzianem owych przedwojennych stosunków nie mogą być do pewnego stopnia warunki moralne i atmosfera obyczajowa, w jakich wzrasta nasza młodzież dzisiaj, w szkołach i wśród społeczeństwa Polski niepodległej, zwłaszcza młodzież szkół męskich? Czy są one tak dalece odmienne od Wołkowickich, że można spokojnie rozprawiać o przeszłości, nie troszcząc się o dzień dzisiejszy.

Wszak tryb życia dzisiejszego społeczeństwa „dorosłych", nie wyłączając i sfer nauczycielskich, jest tematem nieustannych narzekań na upadek moralności zarówno w życiu publicznem jak i prywatnem. Aż nazbyt często ujawniane bywają skandale w różnych dziedzinach i warstwach społecznych, przybierające charakter nagminnego braku jakichkolwiek zasad etycznych.

W dużych miastach, sprawy tego rodzaju, zwłaszcza wkraczające w dziedzinę życia seksualnego, pokrywa ogólny rozgwar życia wielkomiejskiego, ale co się dzieje na prowincji, która przestała być stojącą wodą przedwojennego Obrzydłówka. Jej przysłowiową ciszę i rzekomą martwotę przerywają aż nazbyt często wystrzały rewolwerowe, aresztowania defraudantów wszelkiego rodzaju i inne skandale, w które nie wkracza prawo, gdyż mają charakter życia prywatnego — osobniczego. Tutaj każde wydarzenie tego rodzaju dochodzi do wiadomości publicznej, wytwarza atmosferę sensacji, pobudza wyobraźnię młodzieży i oswaja ją z tą zatrutą atmosferą. A czy wychowawcy szkolni biorą te warunki pod uwagę, czy szkoła i rodzina starają się uodpornić ją na te mijazmaty, jakiemi wioną zaułki małomiasteczkowe? Czy w konferencjach wychowawczych zajmuje się zdecydowane stanowisko wobec alkoholizmu, i rozpusty? Niestety dokładna znajomość panujących stosunków zmusza nas do odpowiedzi negatywnej. Czyż może być uczciwym i szczerym wychowawcą ten, kto sam łamie stale głoszone przez siebie „święte" zasady?, który przybywa do klasy nietrzeźwy, po nocnej libacji, o którym młodzież wie doskonale, jaki prowadzi tryb życia, w jaki sposób i w jakiem towarzystwie się bawi, i na czem ta zabawa polega!

A jeżeli znajdzie się jakiś lekarz, który ma odwagę spojrzeć prawdzie w oczy i ujawnić rodzicom na zebraniu szkolnem, jaki jest stan zdrowotny ich synów, to naraża się tylko na wszelkie z ich strony przykrości, bo o takich rzeczach mówi się w „cztery oczy" a nie publicznie.

Niema potrzeby zazierać do sprawozdań wizytatorów szkolnych, aby się przekonać o prawdziwości powyższego. Życie w miastach prowincjonalnych to straszliwa szkoła, z której wychodziłaby młodzież z cynizmem w duszy i doszczętnie skorumpowana, gdyby jej nie ratował (niestety, jakże często zbyt późno) krytyczny stosunek do starszego społeczeństwa, noszącego w jej języku nazwę „przedwojennego" i gdyby nie obroniło jej od ostatecznego wyniszczenia wrodzone młodzieży dążenie do ideałów różniących się tem od liberalnego humanitaryzmu i katechizmu państwowego, iż zmierzają do istotnego odrodzenia Narodu i jego istotnej mocarstwowości.

Wielka szkoda, że autor Mikołaja Srebrempisanego swoich wspomnień, tej bolesnej spuścizny po szkole galicyjskiej czy innej — równie sprawnie wyniszczającej młode dusze—nie ogłosił w odmiennej postaci, że nie podał ich jako naukowego przyczynku do dziejów szkolnictwa. Że wspomnienia te nie byłyby odosobnione, świadczy „Rubikon" Nowakowskiego. Czyż i w tym pamiętniku krakowskiego gimnazisty nie spotykamy się z materjałem zbliżonym wielce do przeżyć Mikołaja Srebrempisanego? I tu i tam młodzież męska wchowywana jest nie przez dom rodzinny, nie przez szkołę,, ale przez ulicę, jej cuchnące zaułki, trzeciorzędne nocne lokale i kolegów żydów. To teren, na którym i Nowakowski poznawał smak „prawdziwego życia ludzi dorosłych"!

Niechaj matkom otworzą obie te książki oczy na warunki, w jakich i dzisiaj może wzrastają ich synowie. Niechaj się nie zadawalniają odprawianiem zbyt agresywnych służących, jak czyniła zaprawdę święta matka Nowakowskiego — ale niechaj śmiało i odważnie zwalczają zło o „którem się nie mówi", gdyż w uświadomieniu zastąpią je szumowiny uliczne i koledzy Silberschütze.

M. Godlewska.

CASINO

DZIŚ PREMJERA!
Ulubieńcy wszystkich, królowie humoru

FLIP i FLAP

zademonstrują niezwykłe przygody i arcywesołe awantury w swej najnowszej kreacji — kapitalnej, wspaniałej komedji p. t.

„NOCNY PATROL"

Nowe pomysły! Nowa bomba humoru! Nowe wulkany śmiechu! Nadprogram Tygodnik „Foxa" i dodatki. Początek punktualnie o godz. 4-ej.

Przed powodzią

W związku ze zbliżającą się wiosną i znacznem ociepleniem zachodzi przypuszczenie, że już wkrótce ruszą lody na rzece Dźwinie, wobec czego gminy przygotowują się do ewentualnej akcji przeciwpowodziowej, rezerwując odpowiednią ilość łodzi i bosaków.

Stan wody na rzece Dźwinie w chwili ruszenia lodów w roku bieżącym będzie, prawdopodobnie, daleko większy, niż w roku ubiegłym, ze względu na grubą pokrywę śnieżną.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8-ej komedja w 5-ciu aktach M. W. Gogola „Rewizor".

— **Jutrzejsza premjera w Teatrze na Pohulance.** Jutro o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się prapremjera trzyaktowej sztuki Kazimierza Leczyckiego p. t. „Dzieje „Wolności". Autor, który przed kilku laty pierwszym swoim utworem scenicznym „Sztubą" zdobył sobie rozgłos w całej Polsce, w tej nowej sztuce, nazwanej „komedjodramatem", również uderza w struny społeczne.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś o godz. 8.15 wiecz. Offenbacha „Orfeusz w piekle" z Bestani i Wawrzkiewiczem w rolach głównych. Zniżki ważne.

— **„Rose Marie", widowisko propagandowe w „Lutni".** Poniedziałkowe przedstawienie wypełni operetka „Rose Marie".

— **Teatr „Rewja", ul. Ostrobramska 5.** Dziś rewja p. t. „Wesoły Kaziuk". Początek przedstawień: 6 min. 45 i 9 min. 15.

Z za kotar studjo.

Radjowe drobiazgi.

— W styczniu wszystkie stacje Polskiego Radja nadawały program radjowy przez 3.367 godzin i 43 minuty.

— Programy Polskiego Radja obliczane są tak precyzyjnie pod względem czasu trwania, że dzienne przekroczenie preliminowanego czasu wynosi około 3 minut. Przy przysłowiowej niepunktualności, trzyminutowe przekroczenie na 10 godzin audycyj jest rekordem ścisłości. A trzeba dodać, że te minimalne przekroczenia bardzo martwią Polskie Radjo, które dokłada wszelkich starań, aby preliminowany czas trwania programu pokrywał się w zupełności z wykonanym.

— W początkach stycznia odbywali próbną praktykę przed mikrofonem kandydaci, wyeliminowani w konkursie speakerowskim. Słuchacze radjowi mieli możność poznania pięciu nowych głosów. Nikt na stałe nie został zaangażowany, gdyż w konkursie chodziło o zorjentowanie się, na jaki materjał głosowy Polskie Radjo może liczyć w wypadku potrzeby szukania nowego speakera.

— Nie wszystkie rozgłośnie regjonalne mają równy udział w programie ogólnopolskim Polskiego Radja. Pochodzi to stąd, że nie wszystkie miasta, w których istnieją rozgłośnie regjonalne, posiadają takie same możliwości intelektualne i artystyczne. Pierwsze miejsce pod względem ilości audycyj, nadanych w styczniu na całą Polskę, zajmuje Lwów, drugie Kraków, trzecie Poznań i Wilno (oba te miasta nadają na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja taką samą ilość audycyj), czwarte Toruń, piąte Katowice i szóste Łódź. Należy podkreślić, że ilość audycyj, nadawanych z rozgłośni regjonalnych na całą Polskę, niema nic wspólnego z ilością audycyj lokalnych. Hierarchja rozgłośni pod względem ilości audycyj lokalnych wyglądałaby inaczej.

— W styczniu nadano w programie ogólnopolskim Polskiego Radja 52,41 proc. muzyki czystej i 60,77 proc. muzyki wogóle, z czego 34,65 proc. muzyki lekkiej i 36,12 proc. muzyki poważnej. Muzyki z płyt nadano (bez muzyki w audycjach mieszanych) 17,23 proc. Audycyj mieszanych muzyczno-słownych, było w styczniu 14,04 proc., słownych — 32,17 proc.

— Polskie Radjo otrzymuje przeciętnie około 300 listów dziennie. Cyfra ta wielokrotnie zwiększa się w okresie trwania jakiegoś konkursu programowego, lub propagandowego.

Polskie Radjo Wilno

Czwartek, dnia 5 marca.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Giełda rolnicza. 8.00 Na kiermaszu kaziukowym", reportaż ciotki Albinowej. 8.07 Piosenki z Wileńszczyzny. 8.10 Przerwa. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Muzyka popularna. 14.30 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji 15.30 Od piosenki do piosenki. 16.00 Chcecie jeszcze o Merceljanku, opow. dla dzieci. 16.15 Słynne zespoły muzyki lekkie. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Wielkie i drobne wynalazki. 17.15 Włoskie nastroje, w wyk. Ork. Kam. 17.50 Aktualna pogadanka gospodarcza. 18.00 Płyty. 18.40 Piosenki Hanki Ordonówny 19.00 Przegląd litewski. 19.10 Jak spędzić święto? 19.15 Skrzynka muzyczna. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrona przeciwgazowo-lotnicz. 21.00 Premjera słuchowiska oryginalnego. 21.35 Nasze pieśni. 22.00 Koncert T-wa Wydawniczego Muzyki Polskiej. 22.30 Muzyka lekka. 23.05 Kom. met. 23.05—23.30 D. c. muzyki lekkiej z kawiarni „Café-Club".

DEFRAUDACJA W BANKU ŻYDOWSKIM.

DZISNA. W toku wywiadu ustalono, że Morduch Machlis, prezes Żydowskiego Banku Ludowego w Łużkach, zdefraudował kilka tysięcy złotych, przy współudziale Izaaka Brudnego. Dla pokrycia zdefraudowanych sum zostały wystawione weksle z fałszywemi podpisami i na osoby, które przeważnie są biedne, niepiśmienne, a nawet już nieżyjące. Bank obecny jest prawie nieczynny

„NIEDOKONCZONA SYMFONJA"

KINO „ŚWIATOWID".

Tym razem rzeczywiście bardzo dobry film. Jest to fragment z życia Schuberta. Treścią przypomina nieco „Chopina, piewcę wolności", który kilka miesięcy temu ukazał się na ekranie „Światowida", ale zarówno pod względem technicznym, jak i treści scenarjusza stoi o całe niebo wyżej. Reżyserja bez zarzutu, a w niektórych momentach, zwłaszcza w epizodzie końcowym, gdy Schubert, złamany przejściami, staje przed przydrożną kapliczką i zaczyna komponować „Ave Maria" — jest wprost mistrzowską.

Trzeba przyznać, że posunięcia niemieckie w dziedzinie filmowej wyszły na dobre. Skutki ich możemy obserwować na kilku filmach, które ostatnio wyświetlano w „Światowidzie". Przedewszystkiem rzuca się w oczy brak patosu oraz łez glicerynowych. Pozatem przeżycia psychiczne znajdują się na zupełnie innej płaszczyźnie, niż dotychczasowych szablonowych postaci. Sięgnięto bowiem do wartości z dziedziny ducha i podano je jako rzecz zwykłą, rzecz, która rozumie się samo przez się.

Bohaterzy postępują tak, a nie inaczej, bo każdy powinien tak postąpić i niema w tem nic bohaterskiego ani niezwykłego. I właśnie w tem leży cała ogromna wartość tych filmów — one nie tylko zabawiają, ale także urabiają pewien światopogląd.

Wracając do „Niedokończonej symfonji", należy zaznaczyć, że udźwiękowienie jej jest bardzo dobre. Gra aktorów, zwłaszcza Marty Eggerth i Hansa Jaray, jest całkowicie na poziomie tego filmu.

Nadprogram niezła groteska kolorowa i (o dziwo) wyjątkowo aktualny Pat. „S"

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież torebki.** W dn. 3 bm. około godz. 20-ej w bramie domu Nr. 6 przy zaułku Św. Michalskim, nieujawniony narazie sprawca skradł Justynie Sławińskiej torebkę damską, w której były różne drobiazgi i 20 zł. w gotówce.

— **Napad nożowniczy i kradzież.** W dn. 3 bm. około godz. 23, na tle nieporozumień osobistych Józef Paszkiewicz uderzył nożem w klatkę piersiową Franciszka Bielasza, będącego w stanie nietrzeźwym. Rannego pogotowie odwiozło do szpitala Św. Jakóba. Po wytrzeźwieniu Bielasz zeznał, że w dn. 3 bm. otrzymał od niejakiego Romanowskiego 200 zł. i z tej okazji był w restauracji na obiedzie z Romanowskim i Janem Jasińskim. Paszkiewicz prosił Bielasza o pożyczkę, a gdy spotkał się z odmową, uderzył go nożem. Ponadto Bielasz stwierdził brak 180 zł., a ponieważ pieniądze te miał po powrocie do domu, podejrzewa, że pieniądze te zostały skradzione. Paszkiewicza i Jasińskich, u których Bielasz mieszka, zatrzymano, lecz pieniędzy narazie nie odnaleziono.

— **Kolporterzy fałszywych monet.** W dn. 3 bm. zatrzymano Pawła Treszczyńskiego (Świerkowa 27) za puszczanie w obieg fałszywych monet 20 gr. i 50 gr. W czasie rewizji u Treszczyńskiego znaleziono w kuferku pod łóżkiem 6 monet fałszywych. Treszczynski przyznał się do świadomego puszczania w obieg fałszywych monet i wyjaśnił, że monety te otrzymywał do kolportowania od nieznanego mu z nazwiska osobnika, zam. w pow. brasławskim. Treszczyński zostanie przekazany władzom sądowym.

PHN

Dziś premjera! **Monumentalny film POLSKI „JEGO WIELKA MIŁOŚĆ"**

w rol. gł. Stefan JARACZ

Lena Żelichowska, Michał ZNICZ, Tad. OLSZA, St. Sielański i in. Film o miłości, zdradzie, nawróceniu. Nad program: KOLOROWY FILM i najn. aktualja. Uprasza się o przybywanie na pocz. seansów PUNKTUALNIE: 4, 6, 8 i 10.15. Bil. honor. nieważne.

HELIOS

Dziś PREMJERA! Wielki śpiewno-muzyczny film p. t.

„SENORITA w MASCE"

W rol. gł. fenomenalna śpiewaczka — partnerka Jana Kiepury — Gladys Swardhout, ulubieniec kobiet John Boles i Charles Bickford. Sensacyjna, pełna napięcia akcja. Nad program: Atrakcja i aktualja. Początek o 4-ej, w niedzielę od 2-ej.

POLSKIE kino ŚWIATOWID Mickiewicza 9

Dziś Szczytowy film produkcji austrjackiej, opromieniony aureolą piękna nieśmiertelnej muzyki FRANCISZKA SCHUBERTA pt.

„NIEDOKOŃCZONA SYMFONJA"

W rolach głównych: czarująca MARTA EGGERTH i niezrównany HANS JARAY. Muzyka w wykonaniu wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej.

OKAZJA TANIEGO KUPNA

D/H. „T. ODYNIEC" wł. I. MALICKA

UL. WIELKA 19 WILNO UL. MICKIEWICZA 6

sprzedaje po cenach zupełnie zniżonych porcelanę, szkło, naczynia, lampy, platery. Wynajem naczyń na wszelkie uroczystości i zabawy bardzo tanio. Rewelacyjnie niskie ceny na serwisy.

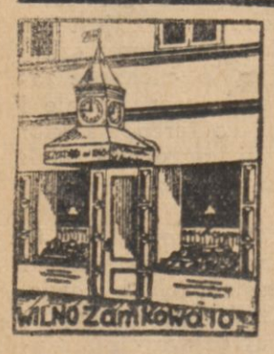

100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJE

fir. H. RUSIECKI

wł. **Wacław Andrukowicz**

Obserwator zegarów u Jego Eksc. Arcypasterza, p. Wojewody, U. S B., Magistracie i wielu in. Solidna, gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarków krajowych i zagran.

Zegarki od 5 zł. Ceny kryzysowe.

WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA i SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4—

u W. JUREWICZA

MISTRZA FIRMY P. BURE

WILNO, MICKIEWICZA 4.

Chcesz sprzedać lub kupić NIERUCHOMOŚĆ

ziemską, miejską, lub podmiejską zwróć się do Spółdzielni Pracy Prac. Umysłowych

„PRACUM"

Wilno, ul. Jagiellońska 6—23, tel. 22-24

Kupię dom od 7—10 tysięcy złotych. Oferty do Adm. „Dzien. Wil." pod lit. A. B. Pośrednictwo wykluczone.

OKAZYJNIE nabywamy i sprzedajemy: meble, szafy, biurka, dywany, obrazy, porcelanę i różne domowe rzeczy. Wyjedziemy na prowincję po zakup perskich dywanów, starożytnych mebli i obrazów. Najlepsze źródło kupna rzeczy okazyjnych: Firma „Wszystko kupuje—wszystko sprzedaje", Wilno, Wileńska 8. 40—2

Motocykl sprzedam zaraz. Adres w Admin. „Dz. Wil." 491—1

OGŁASZAJCIE SIĘ W „DZIENNIKU WILEŃSKIM".

Praca zawiar.

Potrzebna pierwszorzędna kucharka z bardzo dobremi świadectwami w wieku średnim. Zgłaszać się w najbliższych dniach: Mała Pohulanka 10 m. 1 między 8—9 rano.

INTELIGENTNĄ, młodą osobę przyjmę w charakterze gospodyni do osoby samotnej. Adres w Admin. „Dz. Wil."

Praca poszukiw.

PRZYJMĘ zarząd domem za skromne wynagrodzenie, lub za mieszkanie. Referencje pierwszorzędne. Oferty nadsyłać do Admin. „Dziennika Wileńsk." pod „Zarząd domem" 35—2

MĘŻCZYZNA, młody, żonaty, poszukuje pracy dozorcy, woźnego, jako robotnika przy budowie, czy jakiejkolwiek innej pracy fizycznej. Lipówka 33, m. 1, Lickun Antoni, albo też proszę pozostawić adres w Adm. „Dzien. Wil." dla „robotnika".

SŁUŻĄCA, w średnim wieku, zna się na kuchni i gospodarstwie, poszukuje pracy w domu chrześcijańskim. Adres do Adm. „Dzien. Wil." dla G. T. 509

PRACY jako dozorca lub woźny poszukuje mężczyzna w średnim wieku znający się na stolarce, ślusarstwie. Z-k Śniegowy 3—2

ABSOLWENTKA Szkoły Przemysłowo-Handl. poszukuje pracy, choćby mało płatnej lub praktyki w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie, czy zakładzie. Posiada b. dobre referencje. Łask. zgłoszenia do Admin. „Dzien. Wil."; tamże adres.

Mieszkania i pokoje

DO WYNAJĘCIA 1 lub 2 pokoje z umeblowaniem lub bez, z prawem korzystania z salonu, z opałem, światłem, telefon, łazienka. Odpowiednie dla doktora, adwokata, lub pod biuro. Vis à vis Apteki Miejskiej, ul. Wileńska 22, m. 2 — I piętro, P. Olszewska. 510—0

Pokój umeblowany do wynajęcia. Portowa 19, m. 11.

Pomóżmy bliźnim

MIŁOSIERDZIU Czytelników polecamy biednego, ślepnącego stolarza Ogonowskiego Ludwika zam. ul. Szkaplerna 89 — 2. Łask. ofiary przyjmuje adm. „Dz. Wil." lub bezpośrednio.

ODWOŁUJE SIĘ do miłosierdzia bliźnich przymierający głodem, nieuleczalnie chory na przewlekłe schorzenie mlecza pacierzowego — Adam Zmitrowicz, zam. Kalwaryjska 95—4, albo łask. ofiary do Adm. „Dzien. Wil."

RODZINA J. F. składająca się z 6 osób bez środków do życia błaga o pomoc w kupieniu czy też darowaniu maszyny do szycia. Najstarsza córka mogłaby zarabiać na chleb. T-wo S-go Wincentego à Paulo prosi bardzo społeczeństwo o przyjście z pomocą tej rodzinie. Adres w Admin. „Dz. Wil."

Nauka

PIANISTKA kwalifikowana udziela lekcji gry fortepianowej początkującym i zaawansowanym, najnowszą metodą. Przyjmie akompanjament. Warunki dostępne. Postępy zapewnione. Ul. Dobra 12, m. 2 (koło Zakrzetowej).

DO MATURY małej lub dużej przygotowuję gruntownie, student, fachowy korepetytor. Łask. zgłoszenia do Adm. dla „Korepetytora" tamże adres.

MŁODA FRANCUZKA, przybyła niedawno z Paryża, udziela lekcji konwersacji francuskiej. Wileńska 29, m. 3, od 5—7 wiecz.

Kupno i sprzedaż

Siewnik rządowy „Superior" — 9 rzęd. Siewnik do nawoz. szt. „Westfalja" 1½ mter. Kosiarka oryg. „Cc. Kormik" z powodu likwidacji gospodarstwa niedrogo sprzedam. Bliższych wiadomości zasięgnąć w Adm'n. „Dziennika". 507

TYLKO JEDNO PROBNE ZAMÓWIENIE PRZEKONA PANA, ŻE

Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO WYKONUJE FACHOWO TERMINOWO I TANIO

Wilno ul. Mostowa Nr. 1 TELEFON 12-44

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 9. — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia zgórą i tabelaryczne o 25% drożej. Dla powracających przy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie